



19682

1 Mag. St. Dr.

P

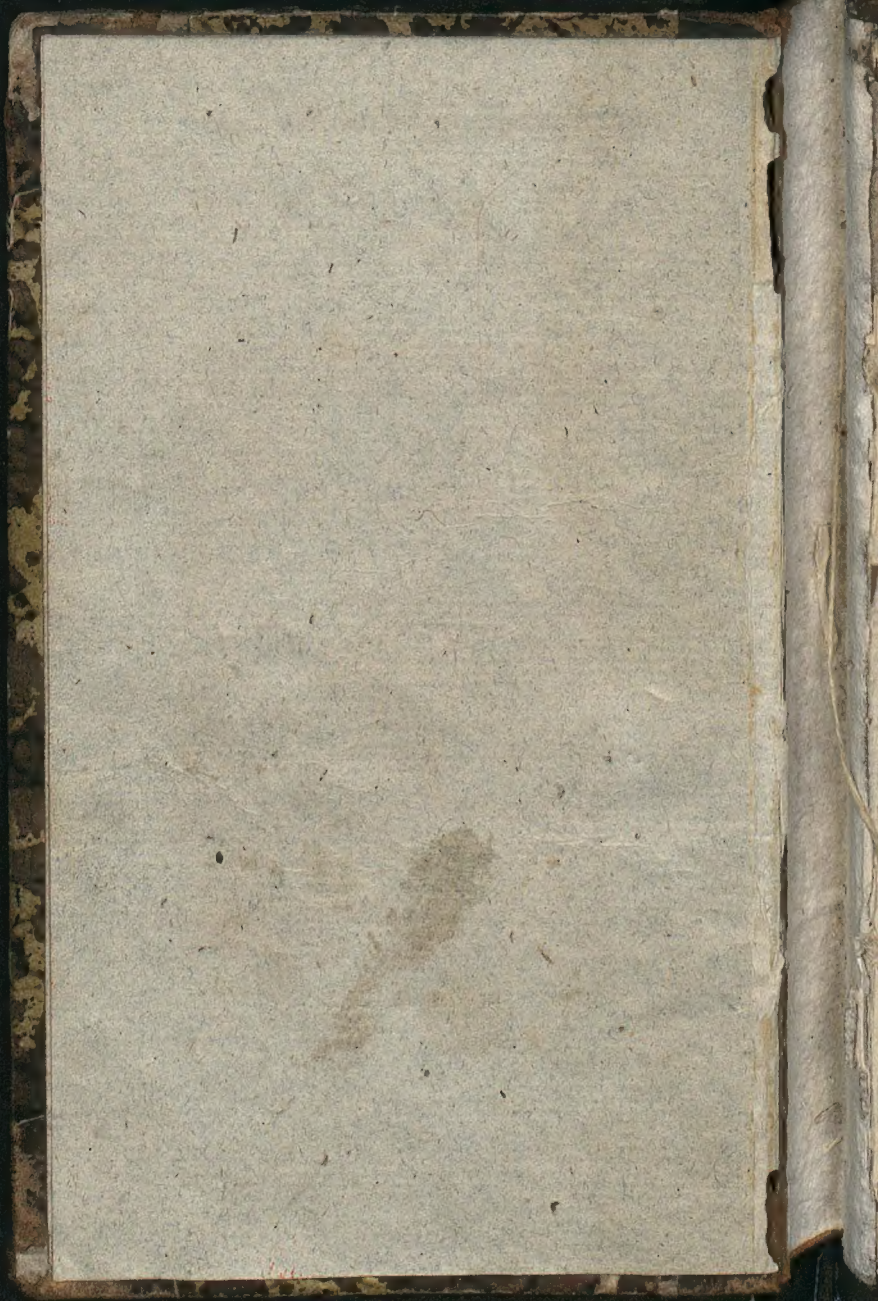


19682

~~24 Oct 184~~

1213





DYARYUSZ
PODROZY
NAYIAŚNIEYSZEGO
STANISŁAWA AUGUSTA
KROLA POLSKIEGO
NA SEYM GRODZIENSKI

Zaczawszy od dnia wyjazdu z Warszawy to-
jest: 26. Miesiąca Sierpnia Roku 1784.
aż do przybycia do Grodna.

gm. A.

Namieszczenia



W WARSZAWIE
W Drukarni P. Dufour, Konfilyarza Nadwor-
nego y Drukarza J. K. Mci, Dyrektora
Drukarni Korpusu Kadetow.

MDCC. LXXXIV.

BIBLIOTH. UNIV.



JAGIELLOŃSKA

Le

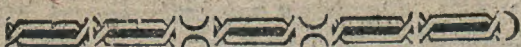
zbio--rów

Darmbisch

Nr

Dzieta

19682.1



PRZESTROGA DRUKARZA.

*Od dnia wyjazdu J. K. Mci żaden dzień nie-
upłynął, żeby rozmaite Osoby nie miały się do-
wiadywać, czyli Dyaryusz podróży J. K.
Mci nie będzie drukowany?*

*Trudno by było okryślić żal y smutek wszy-
stkich w powszechności Obywatelow, w dzień
odjazdu N. P. okazany, nie tak z przyczyny
pustek które niebytność J. K. Mści y tylu Pa-
now w asystencyi Krolewskiej znajdujących się
w tej Stolicy poczynić miała, pochodzący; lecz
z powodu troskliwości, aby satygi podróżne
nie sprawowały jakie zdrowia J. K. Mci nad-
wątlenia.*

*Niepodobną było rzeczą zachować ro-
zmaitego stanu Osob po mieyscach y drogach,
ktoredy N. P. iechać miał, aż o 3. 4. mile od
Warszawy znajdujących się, wielką ich liczba
szła pieszo y iechała konno z ekwipazami tak
dalece; iż tego dnia Warszawa prawie iak pu-
stynia była; niewiadać bowiem było ani karet a-
ni koni, ani nawet fiakry niemożna było dostać;
przecie na szczęście Niebo iakoby dogadzaiące
życzeniom wszystkich ludzi bardzo było pogo-
dne.*

Dla dogodzenia powszechnemu tak Mie-
szkańców tej Stolicy iako też y innych Obywa-
telów Kraini żądaniu, ile możności moiej o iak
najpewniejszy y naydokładniejszy wystarałem
się tej podróży opis, y mogę upełnić, iż ni-
niejszy który Publicznosci podaie Dyaryusz jest
jeden z nayprawdziwszych y naylepiey wyszcze-
gulmionych. Za szczęśliwego się mieć będę,
ieżeli chęć moia przysłużenia się Publicznosci za-
dosyć uczyni iey ciekawości.





DYARYUSZ
PODROZY J. K. MCI.
DO GRODNA.

Dnia 26. Sierpnia 1784. we Czwartek.

OKOŁO dziesiątej przed południem
wsiadł N. P. do karety y puścił się w dro-
gę mając przy sobie w karecie J. W. Chre-
ptowicza Podkan: Lit: JX. Naruszewicza
Bis: Koad: Smo: Sekretarza R. N. y JP.
Komarzewskiego Gen. Maiora przy Boku
J. Mci.

Wielka liczba karet y kolasek we 4. 6.
koni szła za kareta Krolewską, tudzież
wiele Officerów z różnych Regimentów
asystujących N. P. aż do pierwszej Stacyi.
Konie wierzchowe J. K. M. dnia 20 Sierpnia
zjad poszły do Białowieży dobr stoło-

A

wych J. K. Mci. gdzie N. P. przez 3. dni
zabawić się ma.

Osoby które miały być w asystencyi
J. K. Mci. za wezwań były wyznaczone,
iako też y miejsca Stacyi.

Osoby składające Dwor Krolewski. JW:
Alexandrowicz Kaszte: Pod: iako Marża-
lek Dworu y inni Urzednicy Dworu
Krolewskiego wyiechali z Warszawy dnia
11. Września.

Wyszczegulnienie tych okoliczności
znayduje się w Gazetach Polskich Nr.
69 od dnia 28 Sierpnia 1784 y pod Nmi:
następującemi. Pierwsze, które o po-
droży Krolewskiej odebrano wiadomości
są następujące.

Dnia 28. Sierpnia w Sobotę.

Z rana o godzinie osmey ruszył N. Pan
z Węgrowa do Sokołowa. Jak tylko tam
stanął przyjechała z Sudlec dla przywi-
tania Go J. W. Ogińska Hetm: W. Lit: z
Lasocką Kasztelanową Gostyńską y Szy-
manowską Regen: Kor: po pożegnaniu J.
W. Hetmanowey Lit: iechał Krol Jmc do
Grannego, gdzie zastał oczekujących na
niego JJ. PP. Bądzińskiego Sędziego,

Frankowskiego Podstar: Mielnicki y in-
nych Woiewodztwa Podlaskiego obywa-
telow. Wezwawszy ich z sobą przedsz
do stołu. Po obiedzie przyjechała Xżna
Jabłonowska Woiewodzina Braclawska z
JPanią z Xiążąt Sapiehow, Jelską Mar-
szałkową Trybunału Głó: Litt: Zalewską
Posłową Mielnicką, Xżną z Siemińskich Ja-
blonowską. Po odiechaniu tych Dam u-
dał się N. P. do ułatwienia interesów y
spoczynku.

Dnia 29. Sierpnia w Niedziele.

Krol Jmć powyśluchaney mszy w Gran-
nym przez Proboszcza tamiecznego w Ka-
plcy mianey, wyjechał o godzinie 7. z rana
do Pobikrow a z tad do Brańska, gdzie
był witany od Starosty Brańskiego
z bardzo licznym gronem Obywate-
low. N. P. mile przyjąwszy oświadcze-
nia pojechał do Bielska. Oczekiwała tam
jako w swym domu J. O. Pani Krakowska
JW. Tyłzkiewiczowa Hetmanowa Pol:
Lit: JW. Alexandrowiczowa Kaszt: Podl:
JPani Węgierska Starościna Grabowie-
cka, Xżę Ex Podkomorzy. Xżę Pod:
skarbi Lit: JXiążdz Archetty Nuncyusz
Aij

przeszły. Po obiedzie przyjechała Podkomorzyna Brzeska Lit: z Corką y innemi Damami, a gdy się Krol Jmć zabierał do spoczynku koło godziny 10. w wieczor przybył Xżę Woiewoda Wileński z Kafztelanicem Platerem z powodu okazania swey attencyi N. P. y tey radości, którą ma że będzie miał honor mieć w Nieświeżu w domu swoim N. P. Zabawiwszy się godzinę u Krola Jmci, pojechał na powrót do Nieświeża.

Dnia 30. Sierpnia w Poniedziałek.

Około godziny 8. zrana, Krol Jmć wyjechał z Hołowiesia do Lady mając z sobą w Łańdarze Jmć Xiędza dawnego Nuncyusza. Przybyliśny do Lady około godziny 10. gdzie przyjeśli Krola Jmć Xiążę Podkomorzy Koronny y Xiążę Stanisław Podskarbi Wielkiego Xięstwa Litewskiego. Stoł już był zastawiony do śniadania, czekano tylko na Jaśnie Oświe: Panią Krakowską, Hetmanową Połł: Litt: y Kafztelanową Podlańską, które w Stołowaczu nocowały. Za przybyciem tych Dam Krol Jmć nayprzod

przechadzał się po ogrodzie pięknym y bardzo dobrze utrzymywanym, potym rozdysonowawłszy aby garderoba iechała wprzody, iadł śniadanie, pożegnałszy Damy, które znowu powróciły do Stołowacza, a z nim Jmć Xiądz Nuncyusz ze swoim Audytorem, wyjechał do Białowieży poprzedzony od XXżąt Podkomorzego y Podskarbiego, mieliśmy iefzcze mile drogi polami, potym wiechaliśmy na granicę Litewską do puszczy Białowieyskiej. Przez całe trzy mile rzeczoney Puszczy, była na nowo rznęta droga, prosta bardzo dobra, y równa, z pniow y korzeni sprzątniona, a gdzie się znajdowały bagna lub trzęśawy groblami, y mostami ułatwiona.

Bawił się przez czas nieiaki Krol Jmć przeglądaniem Mapp czyli kart Geograficznych podróży swoiey przez Dobra Ekonomiczne. które Mappy Xżę Podskarbi świeżo sporządzone ze wszystkichmi wyrazami mieysc N. P. ofiarował.

W lesie o milę od Białowieży załaliśmy na drodze gromady chłopow, pilnujących ostępu czyli parkanu sporządzonego na

zatrzymanie różnego Zwierza, Lofi, Dzikow, Niedźwiedzi, y Zubrow, których ten parkan opasywał na puł mile wokoło, stojących poblizu knieci swoich Krol Jmć pieniędźmi udarował, za zbliżeniem się o ćwierć mile do mieysca, zaiechali drogę Krolowi: Jmci, mający daley konwojować JPan Grabowski Szeff Gwardyi Konney Littewskiej z Officerami swego Regimentu, także Jmć Pan Bielak Pulkownik przedniey straży ze swemi, a rękę Krola Jegomości ucałowawszy poprzędzali Pana do Białowieży, z tego albowiem mieysca już Litewskie Woysko zaczęło konwojować, a do niego z Biełska trzymali konwoy, Panowie Nowicki Porucznik, y Deszert Chorąży Kawalerii Narodowey, ze dwudziestą czterema ludźmi, tudzież Ułani Krolow:, Dywizyi Pana Azielewicza. Biała wieś czyli Biała wieża, iest to mieysce między lasami, na koło tę wieńczynę otaczającemi, sławnym one uczyniło polowanie na Zubry, przez Augusta III. Krola; co wyświadcza pamięć na Obelisku niewielkim kamiennym, około drogi stojącym; w piśmie zostawiona w te słowa: „ 27.

Września 1752. Najjaśnieysze Państwo
 August III. Krol Polski, Elektor Saski,
 z Krolową, y Krolewiczami Jchmć Xa-
 weryni y Karolem tu mieli polowanie
 Zubrow, y zabili 42. Zubrow to jest
 11. wielkich, z ktorych, nayważnieyszy
 ważył 14. cetnarow. 50. funtow. Siedm
 mnieyszych. ośmnaście Zubrycow.
 Sześć młodych, trzynaście Łosiw, to
 jest 6. ktorych, nayważnieyszy ważył
 9. Centnarow. 75. funtow. 5. samie,
 2. młodych, 2. Samy. Summa 57. O-
 berLeśniczy Breyter, Borrmann, Eck-
 hard. Byli przytomni JW. Branicki He-
 tman Wielki Korr: JW. Hrabia de Brühl,
 Arcy Minister J. K. Mci JW. WJchmość
 Panowie, Wielopolski Czesznik Korr: ,
 JW. Hrabia de Brühl Koniuszcy Naywyż-
 szy J. K. Mci, JW. Marschal de Biber-
 stein Generał Poczty Koronney, JW.
 Schomberg, Marszałek Nadworny J. K.
 Mci, JW. Poniatowski, Węgierski,
 Narzewski, Wilczewski, Pułkownicy,
 Sapieha Oberstleytnant. Polowanie
 dyrygował JW. Graff de Wolfendorf Ło-
 wczy Naywyższy J. K. Mci. Assystowali
 przy polowaniu W. de Gablentz Podło-

wczy JK. Mei W. JPan de Armin, Szambellan J. K. Mei, JPan de Leybeiger, Pan de Genſan Paziowie od polowania, Strzelcowie Nadworni, JPan de Flug, JPan Sztokmar, Schraier, Pezold, Leſnicy Szylbowt, Kozłowski, Angermann, Kozłowski, Sztokmann, Kozłowski, Richter, Wap, Eychler, Roda, Hombur, Prokopowicz, Zerebkiewicz. Przeciag czasu od tamtey daty nadpfował mocno budynek drewniany na wzgorku ſtojący, Xżę Podſkarbi Litt: tarażnieyſzy, rządny w całym ſwoim goſpodarſtwie, kazał zreparować z gruntu te ſtare gmaſzyſko, przydałſzy mu dwa ſpore pawilony drewniane wygodne, dobrze podzielone y zdolne do pomieſzkania aſyſtujących Krolowi, w tey podroży, y goſci przybyłych. Jakoż roſtropna przezorność tego Pana uczyniła to odludne mieſzkanie mieyſcem wygodnym, pięknym, y póniekąd wſpániałym, pomieſcili ſię w nim wſzyley bądź w ſamym Dworze, bądź na wyznaczonych każdemu kwaterach na wſi, Folwarku, y pod namiotami kilkunafu. W tym nacisku kilkufet lu-

dzi, niebyło zamieszania, bieganiny
y troskliwości o stanowisko, każdemu
stanowniczy z ordynacyi na piśmie
podaney mieżkanie przyzwote wy-
znaczył. Społ przywitali Krola Xżeta
Podkomorzy Koron:, y Podskarbi Wiel.
Litt: y do przygotowanego Apparta-
mentu zaprowadzili. Oglądał potym
N. Pan wewnątrz wszystkie pokoie
pryncypalnego budynku, potym pawilony
dla ludzi swoich y gości destynowa-
wane, z ukontentowaniem, y pochwałą.
W krotce nastąpił obiad u dwóch stołow,
u pierwszego z Krolew Jmć było do 30.
osob, u drugiego pod namiotem więcej
Osob 50. Liczba, y wybor potraw tu-
dzież win rozmaitych, porządek w flu-
żeniu, ochędostwo, attencya, ochota y
uprzejmość Gospodarza dała nam po-
znać jego wspaniałość w przyjęciu tak
wielkiego gościa y jego wierney czeladzi.
Na końcu stołu, niezapomniano też
Staropolskim zwyczajem wielkiego kie-
licha, ktory prawdziwie mógł się na-
zywać *Vitrum Gloriosum* dla wielkości, y
rożnych na sobie rysunkow. Po obie-
dzie y kawie spocząwszy nieco Krol

Jmó w swoich appartamentach słuchał śpiewania na dziedzińcu kilkunastu kozaków Ukraińskich, z dobr Xiążących. Przeceliłi potem konie swoje Rotmistrz Alexander Oxenty, y Chorąży Zuk tych Kozaków nadwornych, ludzie mężni, zawołani, y sposobem milicyi swojej ubrani.

Daley wyprowadzono konie Xiążące, a nakoniec oglądał Krol młode Niedźwiedzie w klatkach, y młode dwa Zubryki chowane od kilku miesięcy, a od koz kilku przyuczonych karmione; w czasie tych zabaw przybyli goście nayprzod z Suraża Starostwa swojego Jmó Pan Ożarowski Kasztelan Woynicki, potem JW. Hetmana, y Kasztelanowa Podlaska, wżyskim dano wygodne stąnce. Prawdziwie nikomu na niczym niezbywało. Pod wieczor były gry w Wiska, na trzech stolikach, a około osmey roznosiła liberya różne potrawy suche na półmiskach, oraz poncze, frukta, wina, rynfroszki, aby każdy iadł co chce bez subiekcyi y etykiety stołowej, N. Pan pokazawszy się w sali y zabawiwszy się

troche, poszedł na spoczynek w dobrym zdrowiu y humorze.

Dnia 31. Sierpnia we Wtorek.

Zapowiedziany był wczoray w wieczor wyjazd na łowy na godzinę dziesiątą do pierwszego ostepu. Zdało się Nayiasnieyszemu Panu wyznaczyć tę godzinę, ażeby się dał czas do przybyciaze Stołowacza JO.P. Krakowskiej y JX. Nuncyusza. Przygotowano 40. koni powodnych, dla tych ktorzyby onych do iazdy potrzebowali. Było to piękne widowisko patrzeć na tyle ludzi ubranych po strzelecku, na tyle Officerow, na tyle dzielnych y okazałych koni, y tyle powozow, ktore za kalwakatą iechać miały. O 10. godzinie siadł na konia gniadego Krol Jmc, przy Boku Pańskim iechali konno Xżeta: Podkomorzy y Podskarki, JPan Kafztelan Weynicki, Generał Szeff Grabowski, Generał Komarzewski, Zabiello Vice-Brygadyer, Szydłowski Starosta Mielnicki, Badeni, Wołowicz, Morawski, Bielak, Azulewicz; tudzież y innych wielu Officerow, Szla-

chty y Dworskich, daley Utani, wielu z Regimentu Gwardyi Kon: Litewskiej, ktorey przyшло 100. koni dla Konwoiu Krolewskiego, potym 50. Kozakow ze swoiemi Rotmistrzem y Chorążym, ktorzy prowadzili konie powodne pod dozorem Koniuszego Ruffyaną Xcia Podskarbiego. Szły potym karety. W Krolewskiej iechali Jasnie Wielmożny Kasztelan Wiski, X Naruszewicz y XX Gawronski z Łepickim, był też y Xiądz Kanonik Moriski, ktory dotąd mieszkał w Białymstoku, y Xiądz Orłowski. Ostęp, do ktoregośmy iechali, był o dobre pół mili od Białey wieży. Xiążę Podskarbi rozkazał zrobić dobry gościniec w tey Puszczy głuchey, ciemney y gęsto zarosley drzewem czarnym y zarosłym ośobliwey wielkości.

Przybliżając się do Ostępu, znaleźliśmy go otoczonego parkanem długim y szerokim na dobrą ćwierć mili, były to słupy bite w ziemię, oddalone od siebie w pewney dystancyi przedziurawione po kilka razy, przez ktore przewlekały się mocne y długie dyle, a te dyle gęsto się przeplatały młodą brzezina, lub in-

nym drzewem gęstym y zdolnym do przeplotu. Od mieysca do mieysca o kilkadzieśiat krokow stali przy tym parkanie chłopci z kijami dla odganiania zwierzrza, ieżliby chciał przedzierać się przez rzeczony parkan, ten parkan z oboch stron szerzzy wężył się coraz iak matnia od skrzydeł niewodowych, a w samey cieśninie zbudowana była sala, czyli strzelnica prawdziwie wspaniała y wielce wygodna, mająca dwa piątra, a wchody do niey ze trzech stron prowadziły, to iest: śródkiem y po bokach; na dole było mieysce dla Liberyi y ludzi lożnych, na pierwszym piątrze dla Krola y Bok Pański otaczających, a na drugim ustawione tylko ozdoby z piramiddek, wazonow y innych figur z Cyframi Krolewskimi. Wszedłszy do sali znaleźliśmy ją prawdziwie zdolną do dania balu dla długości y obfzerności swojej, gdzie by'y w pewney odległości otwory iakoby okna u lożow, z których zwierzynę strzelac miano, w pośrzodku stały dwa stoły mające na sobie broń muśzkiety y fuzye, oraz ładunki y kule różnego gatunku w stołach. Wisiąły też lub

stały po bokach przy oknach też same o-
reże.

Zastawiono stoł nim zaczęło się polo-
wanie, rożnym na zimno mięsiwem.
Wkrotce nadiechał ze Stołowacza JX.
Nuncyulz ze swoim Audytorem, y JO.
Pani Krakowika. Pierwszy Myśliwiec Be-
rens dał znak w trąbkę myśliwika na za-
częcie obławy.

Ukazał się nayprzod wielki Nie-
dźwiedz na strzelenie. Ale wnet wpadł-
szy w krzaki zniknął z oczu, po nieia-
kim czasie uyrzeliśmy drugiego. Krol
Jmc strzelił szczęśliwie do niego y zra-
nił, że bestya lubo daley w las poszła,
jednak ją potym o podał znalezionej za-
bitą: znowu potym napędzono trzecie-
go Niedźwiedzia. Krol Jegomość do
niego strzelił, a za Krolem do niego
wystrzelono z kilkunastu karabinow,
y zabito przy samym parkanie.

Gdy nie było można żadną miarą przy-
bliżyć Zubrow, na których powtorna o-
bława poszła bez pśow; Krol Jmc rozka-
zał aby ich w ostępie szukali, y tak
dwoch samców bardzo wielkich zabito,
mianowicie tego, który rzuciwszy się na

przeboj, uderzył prosto na myśliwca Berens'a y konia mu zranił, że ledwie jeździec, uwieszyny się na gałęzi schwytaney niebaśpieczeństwa uszedł. Tak tego tylko dnia ubito dwa Niedźwiedzie y dwa Zubrow, Krol Jmc chłopaj jednego, ktorego Niedźwiedź lekko zranił, uchwyciwszy go zębami za bok, pieniądźmi udarował. Około godziny 6. wieczornej powrociliśmy do Biało wieży, gdzie nastąpił obiad wieczorny, a po nim Krol Jmc udał się do swoich pokoiow: my zaś zabawiwszy się w kompanii kartami, poszliśmy każdy do siebie.

Dnia 1. Września we Srsodę.

Krol Jmc determinował wyjazd swoy na polowanie na godzinę dwunastą w południe, o którym czasie wyjechał w karecie, mając z sobą JX. Nuncyusza, Xcia Podkomorzego, y JP. Kalztelana Woynickiego. Za Krolem Jmc szło kilka karet, procz zwyczajney iak wczora z Oficerow Dworskich y Szlachty przyto-mney asystencyi. Ostep był podobny do wczorayszego, też altana nieco

mnieysza w kolumny z galeryą na go-
 rze a rezdechaussé na dole dla liberyi.
 Dano nayprzod sniadanie suché z wie-
 dlin, serów y pieczeń zimnych, po któ-
 rym pierwszy myśliwiec zatrafił, dając
 znać do rozpoczęcia obławy. Czekali-
 śmy zgodzinę poki się huczące chłop-
 stwo nie zbliżyło do altany, lecz gdy
 za tym hukiem zwierz się nie pokazy-
 wał, Krol Jmc porzuciwszy wielką alta-
 nę, poszedł do mnieyszey o kilkadziesiąt kro-
 ków odlegley, z kilką osobami ze swo-
 iego dworu, to jest: PP. Komarzewkim,
 Szydłowskim, y innemi, oraz kilką strzel-
 cami y oszczepnikami dla bezpieczeństwa.
 Nie wyszło półgodziny, gdy napę-
 dzono na altanę Krolewską dwóch wiel-
 kich Zubrow. Strzelił do pierwszego Krol,
 Jmc, a zanim P. Komarzewski, Zubr zranio-
 ny uszedł daley ku wielkiej altanie, tego
 zaś ktory po nim nadszedł, tak dobrze
 Krol Jmc ugodził, że o 200. kroków od-
 mieysca, gdzie był strzelony upadł. O-
 wego zaś pierwszego co pierwey raniony
 szedł ku wielkiej altanie, kilkunastu w-
 niey pozostatych naszych strzelając
 dobili. Oba te Zubry niezmierny by-
 ły

ły wielkości. Ubili przytym strzelcy Łosia,
y tak z tym troistym płonem powrocili-
śmy do Białey wieży o godzinie siódmej.
Dano pótym wspaniałą kollacyą.

Dnia 2. Września we Czwartek.

Krol Jmć wstawszy około godziny 6.
ranney w dobrym zdrowiu, dał nayprzod
rozkaz aby wszystko było w pogoto-
wui do wyjazdu na godzinę 11. wezwał
pótym do siebie JPanow Popiela Starostę
Tuczapskiego, y Jagmina Vice-Administra-
tora Ekonomii iako mających dozor po-
rządku pod bytność swoię w Białey wie-
ży. Z ktorych pierwłszemu darował pier-
ścień z cyfrą swoią Bryliantami kame-
ryzowany, drugiemu piękną y gustowną
złotą tabakierkę perłami y emalią ozdo-
bioną, a P. Pułchowskiemu należącemu
także do dyspozycyi Zegarek złoty,
tamże Pan Miłościwy rozdać kazał
pieniądze na myśliwcow, y na chłop-
stwo do płoszenia zwierza użyte. Około
godziny 10. wyszedłszy ze swoich Appar-
tamentow, ubrany w Mundur Woiewod-
stwa Brzeskiego, nayprzod oglądał przy-

B

wiezioną z wczorajszego polowania zwierzyne sposobem myśliwczym roz-wieszoną, to jest: Łosia y 2. Zubrow niezmierny wielkości.

Daley N. P. rozdyſponowawszy, aby powozy wszystkie procz czterech, szły przodem do Szereſzowa, wrocil się Krol Jm do ſwego Appartamentu, y wkrótce wyſzedł na ſniadanie iuż przygotowane z zimnych y suchych potraw. Po ſniadaniu udał się K. Jmć na bliſkie za dworem pole przypatruiąc się tam ſzczwaniu 4. ſpor-rych Niedźwiedzi, z ktorych pojednemu z klatki wypuszczano. Rozłokowani by-
li na około ſtrzelcy na koniach, a kilku-
naſtu ich z oſzczepami ſtało nie daleko
N. Pana, dla beſpieczeńſtwa. Dway pier-
wſi rycerze nie długo się opierali kilku-
naſtu pſom wyſforowanym. Inni dway
bronili się mężnie, a mianowicie oſtatni
naywiękſzy, ktory długo doſtawał placu,
aż też zoſtał pokonany. Po zakończo-
nym tym polowaniu, gdy iuż było wszyst-
ko gotowo do wyiaźdu, Krol Jmć pożegna-
wſzy JO. P. Krakowſką, JW. Hetmanową
Litewſką, Kaſztelanową Podlaſką, tu-
dzież JX. Nuncyusza y innych przyto-

mnych, ponieważ Xiażę Podkomorzy y JP. Kasztelan Woynicki wczoray iefzcze wyiechali, pierwszy do Białego Stoku, drugi do Surazia, udał się na Krynice do Szerefzowa, cugami Xiażęcia Podskarbiego, o ćwierć mili za Białą-wieżą, rozkazał, wrocić się nazad asyftuiącym sobie konno JP. Grabowskiemu Szeffowi, Choieckiemu Generałowi, y innym Oficerom Gwardyi konney W. X. Litt. a kończąc podróż na Krynica, bawił się w poiezdzie czytaniem odebranych z Warszawy Rapportow, y expedycyi różnych. W poł drogi od Szerefzowa przeprzeżono w lesie konie do Landary Krolewskiej, z cugow także Xcia Podskarbiego, który aż na to mieysce Krola Jmci przeprowadzał, y tam pożegnał. Gdyśmy z lasow wyiachali wpoła Szerefzowskie o dobrą ćwierć mili od Miasta, zaiechali drogę na koniach, Urzędnicy y Szlachta Woiewodztwa Brzeskiego, Xiażę Sapięha Starosta zbliżywszy się do Landary, oświadczył N. Panu, iż Woiewodztwo witać będzie na mieyscu, y tak daley iechał z innemi przodem, aż do Szerefzowa. Byli z nim JPP. Podko-

Bij

morzy Wyślouch, Choraży Buhawiecki, Sędziowie Ziemscy, Chornowski y Kwiszewski Pisarz Ziemski, Włodek Grodzki Chrzanowski, tudzież y innych wiele. Bliżey nieco miasta spotykali Krola Jmci Mieczczanie z rozwinionemi chorągwiemi, potym Kachał Zydzowski z oracyami; a za Landarą z wolna idącą biegło liczne pospolstwo aż do Pałacow. Przyjęty był Pan Miłościwy od tychże sławnych obywatelow Brzeskiego Wdztwa, gdy zaś wszedł do Sali Pałacowey, mieli mowy prawdziwie poważne, pięknie ułożone, y do bytności Krola iako urodzonego w tym Woiewodztwie przystofowane JPan Wyślouch Podkomorzy, Xiążę Sapieha Starosta, y Buchowiecki Choraży. Krol im, oraz zgromadzonym Woiewodzanom odpowiedział, w wyrazach do mieysca, okoliczności, y osob tak gładko, pięknie y słodko także przystofowanych, że prawdziwie tym co wieku na czytaniu, y słuchania mow różnych strawili, było do podziwienia, iak ten Monarcha umie wymownie, y dowcipnie serca do siebie pociągać. Treść mowy N. P. była taka.

Jako doświadcza na sobie, że ludzie w jakim się kraju urodzili, wrociwszy się do niego po długiej niebytności, czują w sobie z oglądania pierwiastkowej Oyczyzny, powiększone siły umysłu y Serca. Ze przypominając sobie sławnego w starożytności Bohatyrą, który w wojennych z przeciwnikiem zapasach, ile razy ziemi się dotknął, tyle kroć się na nową moc zdobywał, czyni sobie nadzieję, że w tych następujących dla dobra Kraiowego przeciwnościach y trudach, będzie zasilony pomocą tych godnych Posłów, którzy w teyże samey ziemi, która mu życie dała, y którą teraz z ukontentowaniem ogląda, równie urodzeni, zamysły iego wspierać zechcą. Nastąpiły potym rozmowy z Urzędnikami y innemi przytomnemi: wkrótce dano znać o gotowym obiedzie. Najasnieyszy Pan wezwał do stołu swojego Podkomorzego, Xiążęcia Starostę, Chorążego, Sędziów, Pifarzów y Matufiewiczą Posła obranego, tudzież innych kilku. Po obiedzie udał się Nayia: Pan do swojego pokoju, nad wieczor oglądał ogród, y szedł pieśzo do Miasta dla spa-

ceru, które prawie okrążywszy w asyſtencyi Urzędników, Dworu, y liczego Poſpółstwa poſzedł na ſpoczynek.

Dnia 3. Wrzeſnia w Piątek.

Król Jmć ruſzył zrana o poł do dziewiątej. Pożegnali Nayiaſnieyſzego Pana dziſiaj ciż ſami co y wczoray witali Urzędnicy. Jechaliſmy z Szereszowa, aż do Kobrynia. przed Kobryniem ſpotały Króla Jmci Mieſzczanie, daley Zydzi ktorych Rabin dziwacką mową ſwoją mocno N. P. zabawił. Ofiarowali oni głowę cukru niebieſką materią otoczoną, bitemi ze ſrebra y poſzlacanemi literami, ſłowa iakieſ Hebrayſkie wyrażającemi napełnioną. Przybywszy do Kobrynia zatrzymał ſię Król Jmć więcey półgodziny w domu Ekonomicznym czyli Gubernatorskim, aż do przybycia innych powozow opóźnionych, potym z zaproſzonemi kilku Urzędnikami Brzeſkiemi, y z Xiędzem Woyniłowiczem Opatem Ruſkim, iadł obiad, było to już około godziny ſzóſtey wieczornej, przeto wkrótce Pan

Miś: po kawie udał się do swojego po-
koju.

Dnia 4. Września w Sobotę.

Wyjechał Krol Jmć z Kobrynia o go-
dzinie 8. rana przenocowawszy w zu-
pełnym zdrowiu we dworze Ekonomi-
cznym, a dobre staie od Miasta odda-
lonym. Dzień był pogodny, lecz zimno
ostre. Stanęliśmy w Horodcu miastecz-
ku Krolewskim, o dziesiątej godzinie;
y najprzod, udaliśmy się do domu Eko-
nomicznego na śniadanie. Po śniadaniu
szedł P. Miś. na oglądanie kanału, ko-
sztem Rzepltey bitego, który przez ośm
mil na mieyscach bagnistych wykopa-
ny, łączy dwie rzeki, to iest Pinę y
Muchawicę; dając sposobność obywate-
lom Pińskim, y Brzeskim po więkzey
części spławiać produkta swoje do Gdań-
ska. Nim Nayjaśnieyszy Pan wyszedł
z dworem dla widzenia tego kanału.
prezentowane Krolowi Jmci były na-
przod Mappy, pozycyą mieysc, przez któ-
re ten kanał przechodzi, dokładnie ob-
jaśniające. Wyśłany od Kommissyi Skar-

bowey z Grodna JP. Zalewski Woycki
 Litt: y Kommissarz dla powitania y o-
 kazania N. P. tey tak pożyteczney dla
 Kraiu y wspaniałey roboty prowadził
 aż do mostu kanał przechodzącego we-
 społ z Panem Horbuczewskim Oficcyali-
 stą Skarbowym, y P. Szultens Indzi-
 nierem exekwującym tę robotę. Prze-
 chodzącego Krola Jmć koło kościoła Pa-
 rafialnego witał X. Kulęsza Kanonik Brze-
 ski Proboszcz tameczny z zebrany du-
 chowieństwem. Zastał u brzegu Krol Jmć
 przygotowany dla siebie statek z iedne-
 go dębu wielkiego sporządzony, żdolny
 do uniesienia 30. ludzi, cały ten statek
 otaczały we śródku ławy sukrem błę-
 kitnym wybite, a po śródku miał sie-
 dzenia osobne y wygodne dla N. P.
 Dźwigniony był nad nim baldakin dla
 warunku od słońca, z tyłu był maszcyk z
 chorągiewką białą materyalną, cyfrę
 Krolewską noszącą, a w pośrodku dru-
 gi większy także z banderą niewielką.
 Maytkow 4. y sternik byli przybrani po
 Hollenderfku, w białe suknie z pasami
 różowey kitayki; wszedł do tego statku
 Krol Jmć, z JW. Podkanclerzym Litt:

Pisarzem Litt: Generałem Komarzewskim, y z niektórymi Dworu swego Osobami, reszta Krola Jmci asystencyi siadła na inny bacik. Bo lubo bat Krolewski był zdolnym do przyięcia większego ciężaru, że iednak przy térażnieyszey sulszy, ani zupełnym ieszcze ziemi wybraniu woda była płytka, trzeba mu było dać folgę. Brzegi kanału były napelnione mnogim ludem patrzącym na to wspaniałe widowisko, między ktoremi płynął Nayiaśnieyszy Pan blisko ćwierć mili, aż do drugiey słuzy, y potym nazad się ku miastowi wrocił; rzeczony kanał biorąc swoy początek przy wsi szlacheckiey Kamień nazwany, od Muchawca rzeki ciągnie się nieprzerwanie, aż do rzeki Piny, cały zamknięty 4. słuzami, ktore są aktu w robocie, tego kanału użytek iest pewny y istotny, dowodem są tego przepławione dawniey z Pińska do Warszawy Łodki z towarami tamecznemi, a świeżo Bat Krolewski ktory w Pińsku sporządzony przyszedł aż do Horodca tymże kanałem. Szerzyzna iego iest 20 Łokci Litewskich, zdolna do przechodu naywiększych Statkow, Krol Jmć zupełnie ukontentowany z tey istotney

już dla kraju pracy, uderował JP. Szultens Indzyniera złotą tabakierką emalowaną z portretem swoim. Obywatelstwo około kanału mieszkające, procz nadziei pewney defluitacyi czują tym czasem widoczny pożytek z osuszenia błot okolicznych, a procz użytecznych dla bydła paszy, gdzie były same tylko trzcinny y wierzary, widzą spolobujące się grunta nowe do uprawy y zasiewow, Jechaliśmy drogą zawsze mocną szerołą, y na wszystkich miejscach mostami lub groblami podniesioną do Antopola. Dziedzic jego Jmć Pan Bystry Kalztelanic spotkał konno N. Pana na granicy y prowadził przez miasteczko, gdzie Bazyliani tam mieszkający, oraz mieszczanie, chłopstwo y żydzi, swoje złożyli powitanie. O ćwierć mili od Korfuniow Dobr JPana Benedykta Orzelzka Szambellana, gdzie dla Krola Jmci był destynowany obiad y nocleg, spotkał gośpodarz z kilku dworskimi y sąsiadami na koniach siedzącymi, prowadząc pięknym gościńcem, licznemi kopami y miedzlami zboża z obu stron nakształt Piramid ozdobionym.

W Korfuniach zaślął N. P. obiad gotowy, przybywszy tam około godziny trzeciej z południa, siedziała u stołu JPani Szambellanowa z domu Nimcewiczówna Sędzianka Brzeska, z kilką damami domowymi. Po obiedzie Krol przechadzał się po ogrodzie dosyć gustownym, z drzew owocowych y szpalerow lipowych ułożonym.

Symetria tego ogrodu oraz wieyska wspaniałość budynku gustownie umeblowanego ze wszystkimi wygodami przygotowanymi dla pomieszkania Monarchy ziednała powszechną pochwałę dla gospodarza. Około godziny ośmey wieczornej illuminowany był ogrod cały kształtnie, gdzie była brama z iedliny mająca na wierzchu portret Krolewski, a na tey stała cyfra Kroleyska, z podpisem: *Stodko nam pod twoim panowaniem.* Po oglądaniu tey illuminacyi Pan Miłł; do wygodnych swoich poszedł pokoiow na spoczynek, udarowawszy Gospodarza pierścionkiem ze swoim bustem kameryzowanym brylantami a samę Gospodynię tabakierką szczerozłotą.

Dnia 5. Września w Niedzielę.

Rano o piątey obudzeni zostaliśmy do wyjazdu, wyiechaliśmy około osmey o mile od Korsuniow, zaiechał Pan Miłościwy do Piorkowicz wioski JPana Wiśloucha Podkomorzego Brzeskiego, tam nayprzod wstąpił do Cerkwi Ruskiey na mszę świętą, gdzie był witany od Xiędza Borodzicza Officiała Ruskiego, przybranego w aparat z innemi Prezbyterami mającemi w ręku świece. Potym po odsłuchaney mszy Łacińskiej mianey przez X. Wyśloucha Piotra brata Podkomorzego, udał się pieszo do dworu na śniadanie. Potym pożegnawszy ten dom, z oświadczeniem swojej łaski, y wdzięcznego za przyjęcie serca wyiechał do Wienczy Dobr JPana Orzeszki Podkomorz: Pińskiego leżących na granicy Woiewodztwa Brzeskiego z Powiatem Pińskim. Na drodze te dwa kraie graniczącey, żegnany był Pan Mił: imieniem Woiewodztwa od JPana Wyśloucha Podkomorzego, a witany od JPana Orzeszka Podkomorzego z innemi Urzędnikami Pińskimi, iako w iez-

dżaiący w Powiat Piński. Dla wygod-
nieyszego Pana przyięcia przygotował
nowy gościniec prosty, prawdziwie wspa-
niały y wygodny, na całe mile rzeczo-
ny Podkomorzy. Nim dojechaliśmy do
Wienczy przejeżdżającego Pana przez
Drohiczyn miasteczko JPana Kurzenie-
ckiego Chorążego Pińskiego, witali w po-
lu mieszczanie, chłopci, z radośnemi o-
krzykami, przy bramie z iedliny zro-
bioney, żydzi zwyczajnym wrzaskiem
potym, nakoniec XX. Franciszkanie
przy swoim kościele X. Gwardyan nie-
zabierając głosu, aby strudzonego Pana
nie trudził, oddał na piśmie swoje po-
winszowanie, tak iako y żydzi wiersze
Polskie na pergaminie napisane. Chciał
N. P. udarować swoją bytnością Pod-
komorzego Pińskiego, y zaiechał do ie-
go domu, gdzie go u progu spotkała
cała Familia *Utriusq; sexus* z przybyłemi
na ten akt miłemi gośćmi, dla widzenia
swoiego Monarchy. Nayiaśnieyszy Pan
ziadłszy tam śniadanie pojechał ie-
szcze o mile na obiad do Chtowa JPana
Kasztelanica Bystrego Starostwa, gdzie
przyjął łaskawego Pana grzeczny gospo-

darz, w przygotowanym w cześnie, y we wszystkie wygody opatrzonym domu, widzieliśmy dla każdego z asystencyi wygodne także kwatery. Pan Mitt: przed obiadem bawił się przeglądaniem różnych kopersztychow, a po obiedzie, dla uczynienia sobie wczasu udał się do swych pokoiów.

Dnia 6. Września w Poniedziałek.

Kończąc podróż swoją ku Pińskowi J. K. Mość wyjechał z Hutowa, o zwyyczajney godzinie, zawsze z łaski Bożej zdrowy y wesóły, lubo przy zimnych y mdlistych przez kilka dni porankach. Na odiezdnym udarował JP. Bystrego gospodarza pierścieniem ze swoją cyfrą, a dozorcę domu iego zegarkiem złotym. Z Hutowa iechaliśmy na Janów miasteczko należące do JP. z Szuyfskich wdowy; po Krasickim Chorążym Litt: Orzeszkowy Woyskiey Pińskiej. Wpolu przed miastem witał Krola Jmć Xiądz Łaskowski Kanonik Łucki Pleban tamieczny z ludem zgromadzonym, potym Kahał żydowski, Krol Jegomość chwalił to

miasteczko z ochędostwa, y porządných Domow. A Xiędzu Laskowskiemu potym w Duboy, gdzie iadł obiad, Medal swoy *Merentibus* darował, iż ten X. miał zaletę od Woiewodztwa Brzeskiego, iako wiele dzieci Szlacheckich, swoim kosztem edukował. W Janowie zaiechawszy Krol Jmć do domu JP.P. Woyskich Orzeszkow, zastał tam przygotowane śniadanie, przed którym oglądał pierwiey skład domu cały, potym ogrod dobrą symetryą ułożony, y szpalerami ozdobiony, po śniadaniu zaś y wypiciu zdrowia ochoczego gospodarza, udał się na obiad, y nocleg do Duboy. Przeprowadzał Krola Jmci aż do granicy dobr swoich w kilkanaście koni Pan Woyski Orzeszko, gdzie Pana pożegnowszy odiechał, zaczęły się Dobra JP. Chorążego Kurzenickiego nazwane Brodnica o pułtorey mili od Duboy leżące. Ten dziedzic ukopał piękną, y wspaniałą drogę dla przejeżdżającego Pana y onę częścią drzewami świeżo ściętymi częścią sadzonemi wytknął, postawiwszy na granicy swojej kolumnę wysoką muryowaną, na ktorey były napisy takie:

*Salve Rex. Stanisław Augusto Regi Poloniae
Magno Duci Lituanie &c: In perennem me-
moriā, Ignatius Kurzeniecki Vexilifer Distri-
ctus Pinsensis posuit Anno 1784. Men: 7bris
6. Die. Nadole wiersze te*

*Jeżeli pamięć Króla mną umięnić chciano.
Milej rzeczy, choć wielkim sercem doka-
zano.*

*Wyższy Kolos złożyłby, z serc które przez
uśla*

*Uwiecznią słodką pamięć czwartego Augu-
sta.*

*Ja pąknę płacąc kiedyś nietrwałości długi
Potomności zawsze wdzięczna, wystawi mu
drugi,*

O ćwierć mili od Duboy poczęły się
odzywać Armaty, a gospodarz wyie-
chawszy konno z całą swoją familią, wi-
tał Króla Jmci, zapraszając do domu
swego, brzmiały działa y odzywała się
muzyka, aż do przyjazdu Pańskiego.
Zastał N. P. wielką liczbę Dam Powia-
tniczek Pińskich mających na czele JP.
Kurzeniecką Marszałkową Pińską matkę
y Pannę Kanoniczkę siostrę gospodarza,
tu-

tudzież do kilkadziesiąt osób Urzędników y Obywatelów Pińskich. Mężczyźni byli wżyscy w mundurach, Damy zaś miały Roby białe y każda kokardę białą na pierśiach z Herbem y twarzą Krolewską wyżywaną na wstędze, oraz z temi Wierzbami:

*Pan szczęściem kraju, Pan y nam ozdobą
Obrazem Pierśi, Serca zaiął Sobą.*

Przed pałacem wystawiona była brama z temi napisami.

*Oto Władza Ojczyzny Krol, y Ojciec pra-
wy,
Zniął w nim krew, swych Panow, Jagiel-
łow Dzierżawy.*

*Nie tyle sławy, tamtych stał płytka zaięta,
Ile tej maią, tego dobroć y Dzieła.*

Spotkany Pan Miłościwy u najniższych stopni od całego oczekiwającego zgromadzenia *Utriusq; sexus*, zaprowadzony był najprzod do sali wielkiey, gdzie przywitawszy damy, udał się do swoich appartamentow.

Niedługo potym siadł do stołu, na kilkadziesiąt osób przygotowanego. Siedziały u tego stołu Damy, część Urzęd: Piłskich, y my Dworscy. Inni u drugiego stołu na kilkadziesiąt także osób jedli, win kilkanaście gatunków, prezentował Krolowi Jmci Gospodarz na piśmie, z których P. Miłł: Egipskie dla swojej osobliwości, wybrał przy zwyczajnym Burguńskim. Inni goście mieli iakie tylko chcieli. Spelniał gospodarz z synami zdrowie Krolewskie przy biciu z Armat. Pan Miłł: raczył wypić także kieliszek za zdrowie gospodarstwa y pomysłności ich domu. Po obiedzie, kawie y krockiey konwersacyi poszedł Nayiasniey: Pan do swoich pokoiow. Wyiechał potym N. P. o ćwierć mili na polowanie gdzie były przygotowane, Sarny, Wilki, Lisy y Rytie, ubito z nich kilku, a od N. P. Sarna poległa. Za powrotem swoim do pałacu oglądał N. P. łzczwanie Niedźwiedzia wielkiego na dziedzińcu. Po którym zakończonym Nayia. Pan udał się jeszcze raz do swojego gabinetu do piśania: odchodząc od kompanii oświadczył łaskę swoją gospodarzowi, że gdy ogrod

bedzie illuminowany będzie go oglądał,
czyniły się tym czem przygotowania
w ogrodzie, wieczor był ciepły, iasny
y prawdziwie do tych okoliczności nay-
zdolniejszy. W ogrodzie za Pałacem wy-
stawiona była brama z cyfrą na wierz-
chu Krolewską, y napilem w te slo-
wa:

*Za honor tego Imienia,
Łożmy, życie, krew y mienia.*

W tey bramie, czyli raczey ołtarzu,
stało na Piedestalu Bustum Krolewskie
Gipsowe, a nad tym Bustem trzymała
Minerwa wieniec iakoby koronująca Kro-
la. Na Piedestale był napis taki:

*Wten czas gdy ręce Stworcy tę Duszę kształ-
cily;*

*Wszystkie ozdoby hurmem ku nię się rzucily.
Dobroć, wspaniałość, szczerść na Serce mu
padla,*

*Mądrość, roztropność, w głowie Stolicę o-
siadla.*

*Męstwo z pięknością, Członki składnie usta-
wiały,*

Cij

*Zdatność, Miłość w Narodzie, Berto w rę-
ku daly.*

*Dziwiono się (kto będzie) z tak wspania-
łych znaków,*

*Najwyższa Istność, rzekła, że to Król Po-
laków:*

Od bramy średniey ciągnęły się ia-
koby Galerye iakie po obu iey stronach
mające na wierzchu Wafony y Pirami-
dy z napisami, na ostatnichz iedney stro-
ny tej bramy były pod Orłem te słowa:

W Najasniejszym Stanisławie,

Jako w Stańcu wrok moy plawie.

Z drugiey zaś strony pod Pogonią Li-
tewską ten wiersz:

Kraie y wieki przebiegłem:

Zysk mey chwaly, dziś postrzegłem.

Ta cała była machina w ogniach oliw-
nych, procz tego niezmierna moc lamp na
około tego Placu, który się za Pałacem
formował przed bramą, tudzież za bra-
mą samą, przez całą drogę kilka rzędów

kędy N. Pan miał przechodzić, dla widzenia Faierwerku. Prawdziwie ta illuminacya była dla Kroła sporządzona dla swoiey okazałości. Około dziewiętej wyszedł Nayiaśnieyszy Pan z pokoju swego, y wespół z Gośćmi szedł do ogrodu przypatrując się, z pochwałą dobrego gustu grzecznego. Gospodarza. Szedł potym wzmiankowaną wyżej Ulicą illuminowaną na oglądanie Faierwerku, na ktorego robienie sprowadził JPan Chorąży umyślnie z Warszawy Pana Łochowskiego z Artyl: Kor: Indziniera. Ten Faierwerk nie miał tak zupełnego skutku iak sobie Gospodarz obiecywał: udało się bardzo dobrze dwa akty, lecz trzeciego ani zapalić nie można było, ponieważ chłopstwo nieuczone przenosząc potłamało, lub podeptało. To co się udało arcy-dobrze bawiło przez puł godziny N. Pana y przytomnych. N. Pan powracając z Faierwerku do Pałacu, witany był od wieśniactwa *Utriusque sexus*, z chlebem y solą, oraz przygotowaną na to umyślnie oracyą po Rusku. Daley zaśląpili drogę Panu Żydzi z wielkim Piernikiem y Oracyą także: a gdy N-

Pan wszedł do sali, śpiewana była Arya -
wierszem z muzyką od J. Panny Kürze-
nieckiey Łowczanki z ukontentowaniem
Pańskim. Spoczynek N. Panu był po-
trzebny, przeto po 10. pożegnawszy
przytomnych szedł na spoczynek, a
kompania iadła jeszcze kollacyę, tań-
czyła, y ledwo o pierwszey rozeszła
się. Nazaiutrz ponieważ to był Anniwer-
sarz Elekcyi N. Pana, śpiewano w Ka-
plicy Duboyłskiey, przy biciu z armat
Te Deum Laudamus. N. Pan rozdawczy
podarunki dla Gospodarza pierścień z Cy-
frą Swoią, Bryliantami kameryzowany,
dla brata Gospodarskiego J. Pana Podcza-
szego, także pierścień z Cyfrą, dla Ma-
tki Tabakierkę szczerą złotą, dla Jeymć
Panny Marszałkowny Kanoniczki, tu-
dzież dla Łowczanki noszenia Perłowe
na szyję z krzyżykami złotemi, około
osmey wyjechał do Pińska.

(** ***)

Dnia 7. Września we Wtorek.

Z rana o godzinie w poł do dziewiątey, Krol Jmć wyjechał z Dubois dawszy pozwolenie Biskupowi Naruszewiczowi iechać przodem do Pińska, dla urządzenia Ceremoniału Duchownego na przyjęcie siebie. Podróż Pana Mił. była w Landarze aż do Koślakowicz, wioski J. Pana Korzeniewskiego Regenta Litewskiego, leżącey nad brzegiem Piny o poł mile od Pińska. Zastał na brzegu N. Pana całą Brygadę Pancerną Kawaleryi Narodowej siebie oczekiwającą, będąc wprzody spotykaną od Kahału Zydowskiego z muzyką ich obyczaiem, y przyniesionym Rodaw czyli przykazaniem Bożym. Stało już gotowych dla N. Pana yiego Dworu, kilka statkow z Baldakinami malowanych, y dobrze wybitych, ponieważ Bucentaurus, ktorego aż ze Słonimia wodami, a potym łodem ośmiu par wołow prowadzono, ieszcze nie stanął na dzieńznaczony. Wsiadł do naywiększego Krol Jmć z asystującym sobie Dworem, y płynął z wielkim ukontentowaniem Piną rzeką pośrodku.

okrzykow mnogiego nad brzegiem ludu y bicia z armat, gdzie niegdzie aż ku Pińskowi rozstawionych, Brygada zaś cała maszerowała brzegiem w paradye asystując Najjaśnieyszemu Panu, a kilkanaście łodzi pełnych różnych Szlachty pozapłynęło za swoim Monarchą. Po godzinney tey zegludze zbliżającego się N. Pana ku miastu witały wszystkie dzwony, y rozstawione po wale zamkowym armaty, a gdy N. Pan wysiadł z Batu, stojąca na brzegu Szlachta tak Zachorocka, czyli na lądzie mieszkająca, iako też Zarieczna do dwóch prawietyficy zgromadzona, a pod swoich Parafii Rotmistrzami uszykowana, mając na czele Chorążego Ziemskiego Kurzenieckiego z Budzyganem przyjęła N. Pana radośnemi okrzykami. Miał mowę piękną do Krola Jmć, JW. JPan Marzałek Powiatu Pińskiego, otoczony grotem Urzędników Powiatowych: która mowa dała powód do odpowiedzi N. P. w wyrazach prawdziwie Mowcy Krola godnych, a wszystkich przytomnych do radości, podziwienia, płaczu pobudzających. Jechał Pan Miłościwy od brze-

gu przy kościele, y klasztorze po Jezui-
 zuckich¹ będącego, a przed nim y po
 nim wielkie mnostwo ludu pie szo, y
 konno przy biciu z armat y odgłosie
 dzwonow prowadziło do kościoła ta-
 mecznego porządkiem Xięży Franci-
 szkanow, a wchodzącego na Cmentarz
 w Mundurze Kawaleryi Narodowej. spo-
 tkało Kaznodzieystwo Zakonne y Swie-
 ckie, w ubiorach kościelnych trzymając
 świece gorejące w ręku, dla oddania cze-
 ści Krolowi, iako Namieśnikowi y Po-
 mazańcowi Boskiemu. Miał mowę do N.
 Pana, nayprzod X. Naruszewicz Biskup
 Koadiutor Smoleński ubrany *in Pontifica-
 libus*, iako delegowany od JW. JXdza
 Biskupa Łuckiego, y mieysce iego za-
 stępujący. Po nim mowił JX. Jankowski
 Prowincyał Franciszkański. Opowiedzia-
 ła Jego Krolewska Mość tym Oratorom
 Duchownym, słoſownym zawsze do o-
 koliczności stylem y wyborem myśli.
 Ze gdy naywyższa opatrność zacny ten
 Powiat wielo łaskami obdarzyła, poda-
 iąc iego Obywatelom pożyteczne myśli,
 y starania dzielne do uporządkowania tey
 ziemi na lądzie y wodach, czym się

przemysł, rolnictwo, handel y rękodzie-
ła pomnażając, przeto wstępując do tej
Stolicy, Pan Nayjaśnieyszy bierze sobie
za naypierwszą powinność, aby pospo-
łu z całym ludem Bogu w świątyni ie-
go za przewodnictwem Stanu Duchowne-
go pokornie złożył dzięki. Wszedł za-
tym N. Pan do kościoła, y nayprzod
przed wielkim Ołtarzem przy postawio-
nym sobie oratorium Mszy S. słuchał. Po-
tym śpiewał Biskup z Duchowienstwem
Te Deum Laudamus y dawał Benedykcyą,
a odziedziczy od wielkiego Ołtarza, udał
się na środek kościoła za Krolem Jmcią
dla poświęcenia 4. Sztandarow nowo
sposządzonych. Drzewa były w nich na-
kładał Hebanu czarne, pięknie wy-
złacane, same zaś Sztandary z Pogo-
niami Litt: y Cyfrą Krola Jmci na Gre-
dyturze karmazynowym futro haftowane
złotem, y ze złotemi bogato kutasami;
gdy Biskup według obrządku przepisa-
nego oddał JPanu Chomińskiemu Bryga-
dyerowi jeden z tych Sztandarow; JPan
Brygadyer podał Krolowi Jmci do wbi-
cia pierwszego ćwieczka młotkiem pozła-
canym, podawał potym podobnież y

inne 3. Sztandary. Co gdy Krol Jmć uczynił, ho rążowie trzymający te znaki, podawali one porządnie, wszystkim przytomnym ludziom militarnym porządkiem do wbiiania tychże ćwieczkow, poczyniając od JPana Brygadiera, Generałow Komarzewskiego y Szydłowskiego, tudzież innych aż do gemeynow przez swoje stopnie, każdego wzywał porządkiem JPan Brygadier, y młotek podawał. Gdy się skończyła ta Ceremonia wychodzącego Miłł: Pana z kościoła, stojąca na Cmentarzu pod bronią Brygada witała, a JX. Ciszkievicz z Gwardyanem Franciszkańskim iako Pleban miał mowę. Jechał Krol Jmć do collegium po Jezuickiego, gdzie miał przygotowane pokoie, należycie we wszystko opatrzone, staraniem JPana Starosty Pińskiego. W izbach niegdys Rektorfkich przed obiadem oglądał N. Pan ciekawie z okien, ponieważ collegium stoi na brzegu Piny, na rozlegaiące się szeroko błota y wody, oraz na pełne brzegi Łodek, ze Szlachtą drobną zarzeczną, w mundurzy Powiatowe przybrane.

Na obiedzie w Sali na to przygotowanej, prócz Dworskich było tylko kilku Urzędników. Wyrazić nie można jak wiele ludzi zebrało się z miejsc okolicznych na wiedezenie Krola swiego, pełne było kollegium rozmaitego gminu, gdziekolwiek Krol przechodził, nieznac było wpośrodku nacisku Krolewki ey asystencyi. Około godziny czwartej odwiedził Pan Miłościwy przykłądnie grob wielkiego Męczennika Jędrzeia Boboli, y kazał rozdać iatmużnę między zgromadzone ubóstwo; wieczorem zaś około szóstej wyjechał karetą na Rewię Brygady Pancerney o ćwierć mile od miasta, przy wsi Zapalu JW. Hetmana Wielkiego Litewskiego pod pięknym gajem na rowninie w paradyzie stojącej. Namiot był wystawiony dla N. Pana nie daleko tego popisu; przy biciu z armat, zaczęły się różne manewry konne, z wielką od znaiących się przytomnych wśzystkich na tey sztuce approbatą, y ukontentowaniem Pańskim. Ludzie, konie, mundury, bróń wśzystko było piękne, rażne y okazałe. Kommenderował Brygadą w polu JPan Twardowski, go-

dzinę całą ten trwał popis aż do zmierzchu, w obecności całego Miasta na to widowisko Rycerskie wysypanego. Po zakończeniu tego aktu, zaprosił JPan Chomiński Starosta Brygadyer Najjaśniejszego Pana do bliskiego gaju, gdzie kilka set drzew illuminowanych lampami ustawionemi w kolorowych powłokach, piękny nader oczom sprawiały obiekt. Wszedł Najjaśniejszy Pando sali wpośrodku gaju umyślnie zbudowanej, gdzie zastał Damy Powiatowe na Bal zaproszone, wszystkie w robach białych. Budowa téy sali dziwnie się N. Panu wydawała, dla swojej osobliwości y gustu, pokrywał ją wielki namiot czyniac iey sffit, całą ona była złożona z wielkich Bleytramow 15. mających między sobą, drzewa palmowe wierzchołkami swemi bleytramy przewyższające. Nad bleytramami płociennemi były malowane sposobem Poetyckim, wszystkie rzeki Pińskie y innych krajow Polskich w różnych Bogow Figurach, iako to Prypec, Jasiolda, Pina, Horyń y inne, a pośrodku stał na postumencie malowany Neptun, a nad nim portret N.

Pana, pod którym był napis łaciński
semel utinam pro semper electo. Piękna we-
 wnętrz w tey sali iluminacya, świa-
 tło za bleytromami gęste sprawowało
 prawdziwie śliczne, y do Piskich Kra-
 iow wodnych stołowne widowisko, nad-
 każdym z tych Bogow y Bogiń wodnych
 były pisane wierze następujące.

NEPTUN.

Nowemi żyżne role posnowane żyły,
 Nowe nurty y moje Państwo pomno-
 żyły:
 Jakże wam ludzie, Krol ten powinien bydz
 drogi,
 Który same potrafił ubogac Bogi.

WISŁA.

Kto tylko umie wdzięczność zachować
 ściśle,
 Niedziwi się goniący Pana, aż tu Wiśle.
 Gdzie chce obraca wody, iak chce łączy lądy,
 Neptunie! podzielone Krol ma z toba
 rządy.

B U G.

Widząc sąsiedzkie rzeki skutku wojen długich,

Co jednych gubią ludzi, by czym żywić drugich.

W inszym celu iednoczysz Panie Polskie ziemie,

Narod bogacisz, całe ludzkie karmiąc plemie.

M U C H A W I E C.

Gdy wiekami stwierdzone sztuka rwie przegrody,

Zdumiewaia naturę pozwracane wody.

Pięczuk się nad Weneta, pewnie będzie chlubił,

Dla niego Krol nasz razem dwa morza zaślubił.

KANAŁ MUCHAWIECKI.

Mną posprzągałeś Krolu Siostry rozerwane,
Mną ułatwiasz Narodom pożytkow zamiane.

A tak y w liczbie wpadów równasz mię Nilowi,

Y w dostatku dnem złotym chlubnemu Tagowi.

P I N A

Tych co teraz nadbrzeżne mną spławiać
 chcą zboże,
 Głód musiłże przymusił moie zławiać
 łoże,
 Królów to moc w porządku utrzymać
 stworzenia.
 Coś Bólkiego jest fame zmieniać przy-
 rodzenia.

S T T R.

Królu styrze Narodu! z Twoiey dzielney
 pieczy,
 Czczył dotąd Styr imieniem zostaie
 nim w rzeczy,
 Silnym mię nader czynisz po młodości tak
 długię.
 Przeciag pierwszey natury. Zyiże Da-
 wco drugiey.

P R Y P E C.

Pamiętam gdy w naydalszą odległości meę,
 Nad brzeg swoy Rzymki August swego
 gnał Poetę.
 Z dziwnem teraz oglądam Augustów różnicę,
 Gdzie Rzymki gnieździł karę, moy
 szczęścia stolicę.

D N I E P R, (*na przeciwko
Neptuna nad drzwiami wchodnemi.*)

Rychłoli Pińskie żyły do mnie przynieście,
Ten potok, co wielkiego Krola nioś
na grzbiecie.

Niech tylko w uprągnięte me koryto
wchodzi;

Czarność morza wybieli, y słoność o-
słodzi.

H O R Y N.

Skorym pędem wybiegłszy z brzegow U-
kraïny,

Zdretwiałam, ledwiem przeszła między
tenii trzciny.

Teraz Krolu wkrzeszona, poniosę to z szu-
mem

Co chceć Kraiowi sercem, dadz umiesz
rozumem.

S Ł U C Z.

Gdy wszystko w użyteczność Pańska do-
broć sprzęga,

Y mnie w pustym zakęcie mniej znana
zaśiega.

Patrzcież, co waszym ma bydź Krolowie
zamiarem,

Łaską szukać potrzeby, mieysca szukać
darem.

STRUMIEN.

Prowadź zyski Polaku z wschodu, lub zachodu,

Tu ci drogę otworzył Miłośnik Narodu,
Lecz jeżeli chcesz uniknąć wiatrow, y skał
kary,

Pomniey zawsze z wdzięcznością przy-
wozić towary.

KANAŁ PORTOGIŃSKI, (na przeciwko Kanału Muchawieckiego.)

Owoc ia pracy z kosztem; niezgłodzone śla-
dy

Podam wiekom, iak silne są Krolow
przykłady.

Chce Krol Kraiowi dobrze, chcą Obywa-
tele,

Łatwo wnieść, co Krol może, gdy oni tak
wiele.

JASIOŁDA

Precz ztąd trzciny, przestańmy nudzić,
pełznąć z rakiem;

Odzieiemy brzegi kwieciem, lećmy ro-
wno z ptakiem.

Zywoż sułny się siostry, już nabiega na-
wa,

Dostatek Kraiu Pańska szczyciła sława.

S Z C Z A R A.

Gotowam w ciągu wodney poczty do prze-
prawy,

Dla bieżącej za morza Krola mego fla-
wy.

Acz miałkie mam koryto, a łódź obciążona,
Rozbiora ciężar; wiernych poddanych
ramiona.

N I E M E N.

Za twych Przodków Krzyżacką krwią bie-
glę rumiany,

Płodem roli Bałtyckiey gnę teraz bał-
wany.

Zniszczał czas ich pamiątki, Twey Panie
nieskrzywił,

Bo wart ginąć kto gubi, wiecznie żyć,
kto żywi.

Za przybyciem swoim N. Pan raczył
Bal otworzyć tańcem z J. Panią Lubecką
Marzalkową Gospodynią, a zabawiwszy
się czas nieiaki wyjechał około 10 do
Pińska na odpoczynek.

Dij

) C 52) C

Dnia 8. Września we Srxodę.

Pan Nayiaśnieysz y wysłuchawszy Mszy S. w kościele Jezuickim oddbrał powinuszowanie od Szkół tamiecznych. Miał nayprzod mowę ięzykiem Polskim J.X. Wiśniewski Kanonik Smbleński Rektor Szkół, potym JXiadz Lixy ięzykiem Łacińskim daliż Studenci w rożnych ięzykach wierłzem y prozą, iako to JPan Boraski, dwóch Wołowiczow z Kirmontszyna, ktorych Nayiaśnieysz y Pan włodkiey zawłze odpowiedzi swoiey, zachęciwszy do kontynuacyi Nauk obdarzyć raczył Rektora, Prefekta, oraz Oratorów złotym y srebrnym medalami, z napisem *merentibus* lub *diligentia*.

Wyszedłszy z kościoła siadł N.P. do Karet y J Pana Starosty, y iechał do Albrychtowa ćwierć mili od Miasta, do dworu y J Pana Pońiatowskiego, Sędziego Pińskiego y Komisarza Skarbowego W.X. Lit: oglądał Fabryki czółnow Pińskich. A potym pojechał ku Karobinowi przedmieściu Pińskiemu, ztamtąd zaś zbliżył się do brzegow rzeki Piny w Karolinie, gdzie czekały statki dla przewiezienia

Pana do grobli, za rzeką zaczynającą się, a na kilka mil przez błoto niedostępne kosztem JW. Hetmana, a staraniem JP. Butrymowicza Sędziego Ziemskiego sporządzoney, groblata prawdziwie dzieło wspaniałe, trudne y pożyteczne Obywatelom. Na wstępie tey grobli przy wystawionej tey brami z cyframi y wierszami Krolewskimi, z Jedliny kształtnie robionej, ozwała się kapela huczna z armatami, a JPan Butrymowicz w mowie do Krola dał znak ludziom swoim, aby na przybycie y pamiątkę tak wielkiego Gościa stanęła przy grobli kolumna. Jakoż za daniem znaku, poczęła ta kolumna drewniana pięknie zrobiona wychodzić powoli ze swego Piedestału, wyniosłszy się do 3. sążni, ukazała na swoim kapitelu napis po Łacinie y po Polsku, Rusku y Żydowskiu, iako Dziedzic tey Grobli, na pamiątkę y ulżanowanie Pana y Krola swojego, który pierwszy z przejeżdżających stopy swoje na niey postawił, uwalnia wszystkich podróżnych od cła y myta na 4. lata. Aby zaś uwolnienie było pewnym y prawnym, oddał JPan Butrymowicz prawo na piśmie

w ręce J. W. Podkanclerzego Litt: aby one w więgi Aslefforskie ingrossowanym zeszło. Ten tak piękny y niespodziany prezent dla Monarchy naszego, dziwnie Jego Krolewską Mość ukontentował. Jechał potym Nayiaśnieyszy Pan groblą trzy mile, aż do Krystynowa wsi y dworu J. Pana Butrymowicza. Grobla ta szeroka na łokci 12. uślana była y szeroka, aby przejeżdżającego Pana kurzem nie inkommodowała. Przybył Nayiaśnieyszy Pan w poł do pierwszey. Witali Pana Armatki, Pospolstwo oboiey płci, po drodze z obu stron uszykowane. Wyliadł N. Pan właśnie w ten czas gdy na sadzawkach umyślnie dla iego zabawy niewodem ryby ciagniono. Potym połowie wszedł do budynku N. Pan powitał Gospodarzow, y zebraną ich familią, a że ieszcze nie była pora obiadu, pojechał oglądać o ćwierć mili, tamy, młyny, szkoły, kanały, y inne Gospodarstwo we wsi Łopatynie tegoż: Jmć Pana Butrymowicza godnego wszelkiey pochwały, iż ten przemyślny y pracowity Gospodarz z błot y bagnisk okropnych, między ktoremi rzeka płynie, tak piękne

y żyzne Folwarki potworzył. Po obiedzie N. Pan spocząwszy ze dwie godziny oglądał ogród na tychże błotach, teraz w kosztowną oranżeryą obrocony. Zabawiał się strzelaniem kaczek dzikich, przypatrywał się na stawie ogrodowym porycce wodney, kilkunastu chłopców ubranych po Hollendersku na malutkich łódkach, różne manewry marynarskie robiących na dziedzińcu, wieśniactwo swoim obyczaiem skakało z wesołemi okrzykami. Na wyjeździe swoim N. Pan raczył założyć pierwszy kamień, zapisać Roku dnia y miesiąca, laski swoiey dla gospodarza na przyszły iego Pałacyk, ponieważ dotąd tylko były dwie oficyny piękne y gustownie meblowane. Gdy N. Pan do Pińska powracał, mile od Pińska oznaymił Star. N. Panu, iż w bliskim lasku kilkadziesiąt wilków miał w pogotowiu do szczwania.

Zpozniona pora, bo już było po zachodzie słońca niedozwoliła N. Panu tey rozrywki y tak podziękowawszy Staroście a ochotę swoję na polowanie na Łosie odłożywszy, kończył dalszą podróż.

O mile od Pińska zaſtaliśmy kilkadzieſiat małych moſtów na tey grobli będących illuminowanych, piękny obiekt ſprawiających, na teyże grobli były dwie bramy gęſto lampami illuminowane, iedna o pół mili od Pińska, druga nad rzeką.

Gdy do tey oſtatniey Nayiaśnieyſzy Pan przybył, obaczyliſmy, cały brzeg od Kollegium po Jezuickiego, aż do Karolina gęſto nałożony ogniem. Pokazało ſię przytym do trzechſet czołnow illuminowanych, Szlachtą Zarzecką w mundurach powiatowych napełnioną.

Po wſtąpieniu N. Pana do ſwoiey wielkiej łodzi, to ieſt do owego Bucentaura, ktorego ze Słonima tego dnia przyprowadzono. Podiechała pod bat Krolewski łodz z Urzędnikami Pińskimi, między ktoremi ſtoiąc JmćPan Korzeniecki Chorąży Piński, iako konduktor Szlachty, miał mowę imieniem Szlachty Zarzeckiey do N. Pana, witając na gruncie tym do niey należących, po ktorey ozwały ſię po wſzyſtkich ſtronach, tyſiącne wiwaty, y poczęły ſię przewiiać po rzece tyſiącne ognie, płynął N. Pan blisko kwadransa, otoczony te-

mi czołmami po środku ustawiechnych
wiewatow, aż ku mieyscu gdzie karetka cze-
kała. Tu znowu gmin nieskończenie pu-
szczał wrzaski, y prawdziwie zdawało
się, że Pińczycow w Krolu Bostwo zgubio-
ne na ziemi zobaczyli. J Pan Korzeniecki
uprosiłszy N. Pana, aby pozwolił Szla-
chcie Zarzeckiey rękę swą ucałować, że-
by ta tak wielka liczba subiekcyi Panu
nie czyniła, czytał z rejestru okolice
tych Szlachty, z których każdy, ieden z
pomiedzy nich wybrany, przystępował.
Okolo godziny 11. powrócił Nayia-
śnieyszy Pan do Kollegium na spoczy-
nek, iadąc przez całe Miasło po środ-
ku ludu, świec, pochodni, gagańcow,
latarn.

Nastąpiła potym illuminacya wszyst-
kich kościołow, y szkoły Żydowskiey y
Ratusza, a kapela przy kollegium gra-
ła prawie do dnia białego.

Dnia 9. Września we Czwartek.

Okolo godziny 10. wyjechał N. P. z te-
go miasta zostawiwszy wiekopomną pa-
mięć bytności swoiey. Udarował portre-

tami swemi w pierścionkach kameryzowanych JJ. PP. Orzeszkow Podkomorzego y Woyskiego, tabakierą złotą z portretem swoim JP. Butrymowicza, a dwoma bransoletkami brylantami kameryzowanemi, córkę Jmć Pana Sędziego Poniatowskiego, w których domach był przyięty. Porucznikowi zaś Ahmetytowi w pułku Bielaka który od Kobrynia z Ułanami konwoiował, darował N. P. tabakierę złotą.

Przejeżdżał N. P. koło Zapola, y pożegnawszy obywatelów przeprowadzających, iachał na dobra JP. Starosty do Łoiszyna, gdzie w domu dzierżawcy tamiecznego Klimowicza iadł śniadanie; nim konie przeprężono. Jadąc przez wieś JPana Lubeckiego nazwaną Czachow był witany N. P. od uszykowanego po obu stronach, do kilkaset chłopstwa *Utri-usq; sexus*, które rzucając pod powozy gałązki z drzewa, chleb y sol tak iak po wszystkich innych wsiach Pińskich ofiarowało. O miłą witał Jmć Pan Marszałek, dał cug swoy siwy dla przeprzagu, N. P. czekał na obiad, bo już było blisko piątey, a o ćwierć mili zaiechał drogę N. P.

przy biciu z Armat z Jmć Panami Olize-
rami Podczaszy Litt: z Jmć Panem Korze-
niewskim Regent: Litt: bracią y wuiem
żony swojey, Zastawiono zatym u
kilku stołow, wszędy na srebrach. P. N.
po obiedzie bawił się w sali, a potym
wziął się do swego pokoju.



DALSZA PODROZ J.K. MCI.

Dnia 10. Września, w Piątek.

Król Jegomość przybywszy już zpoźnioną porą do Telechan był witany u wschodów do budynku przez Jeymę Pannę Honoratę Ogińską Mniszkę Dominicankę Siostrę J. P. Hetmana Litewskiego z towarzyszką swoją Jeymę Panną Bożufówną. Mieszkanie sobie w Telechanach obrały pod skasłowaniu Klasztoru we Lwowie, Dama ta przy roztropney pobożności grzeczna, a domu tego Gospodyni bawiła N. Pana, wespół z Jeymością Panną Ogińską Marszałkówną Bracławską krewną swoją na edukacyi u siebie będącą, aż do kolacyi czyli raczey obiadu zpoźnionego. Cieszyli się mocno, że N. Pan Miłościwy po długiey pieszo w czas wilgotny około kanału przechadzce, a potym po błotnistey żegludze prawie godzinney mało co iadłszy przecież dobrze był zdrowy y wesóły. Po kolacyi nie mógł N.P. oglądać Illuminacyi dla zimna, która też nie mogła wziąć zupełnego skutku dla wietrzney pory, przeto udał się na spoczynek.

* A

) (&) (

Dnia 11. Września. w Sobotę.

Wstaliśmy o zwyczajney godzinie
Izostey zrana, a przed osmą udali-
śmy się w drogę, mając mieć nocleg
w Kosłowie, o mil ośm od Telechan,
Nayiaśniej: Pan ubrany w Mundur Sło-
nimski, przed wsiadaniem do Karety szedł
pieszo do mieszkania Jeymć Panny Ho-
noraty oddzielonego o kilka set kroków
od Pałacu drewnianego gdzieśmy noco-
wali. Tam pił Czokolatę, a myśmy pili
kawę lub likwory z pierniczkami y kon-
fiturami po klasztornému, obdarowana
została Jeymć Panna Honorata noże-
niem u pafa na zamku złotym, różnych
Damskich instrumentów do robot służą-
cych nazwanym *le necessaire*, bardzo pię-
knym gustem iako Zakonnica, a Jeymć
Pannie Ogińskiej Marszałkownie dosta-
ły się perły na szyję z kutafami y z gu-
zikami bryliantowemi.

Jechaliśmy o trzy mile od Telechan do
karczmy iakieysci na śniadanie. Tu za-
czął się Słomimski Powiat, nasi też Rotmi-
strze Powiatu Pińskiego Panowie Wa-
śnicz, y Kadziewicz odprowadziwszy

N. Pana do Granicy, pożegnali ucałowaniem Ręki, obdarzeni oba pierścionkami z Portretami Królewskimi kameryzowanemi. Po śniadaniu udał się N.P. do Iwaiewicz, wioski Dworu Jmci Pana Głuchowskiego Szambellana, o trzy mile dobrą drogą y niepiaszczystą, iakąśmy mieli od Pokošta do Telechan. Dom Gospodarza kształtny gustownie umebłowany, wieś porządna, zabudowanie gospodarskie porządne, ogród uczciwy, drogi drzewiną wyładzone, wszystko to okazywało dobry rząd y gust Jmci Pana Głuchowskiego, witał do Dworu N. P. gdzie był witany pięknym komplemensem od Gospodarza, a po nim mówił oracyą Pan młody Brański Syn Sędziego Ziemskiego ze dwoma innemi Obywatelami Słonimskimi w Iwaiewiczach przytomnego, pobawił tam ledwo kwadrans Pan Miłościwy, bo miał jeszcze iechać trzy mile do Kossowa, a już było po południu. Uyrzeliśmy nadrodze pod Chorągwiami Obywatelów miasta Kossowa, daley Kachał Zydomski, na reszcie kilkudziesiąt żaków z Dyrektorami szkółki, Dziewcząt z ich Guwernantkami, wszyscy witali krótkimi oracya-

* Aij

mi. Zaięchała potym drogę Królowi fama Góspodyni, Jeymć Pani Bystrzyna Kasztelanowa Brzeska z Jeymć Panią Szeffową Grabowską, y powitawszy, poięchała przodem. Wiechaliśmy do Dworu przy biciu z armatek y muzyce hu-
czney nad bramą na ganku umyślnie na to zbudowanym. Zastał Nayia: Pan we Dworze czekaiącą na siebie góspodynią z Familią swoią, a spoczawszy, iadł obiad już około godziny czwartęy.

Góspodyni była wielce rada częstuiąc nas naywybornieyszemi winami na Regestrze Królowi Jmci do wyboru podanemi. Serce iey dobre było dla nas naywiększym ukontentowaniem. Reszta dnia zeszła na konwersacyi. Nocleg był dobry y długi, ponieważ podróż iutrzejsza do Rożany nie była nad trzy mile drogi.

Dnia 12. Września. w Niedzielę.

Wstaliśmy około siódmej, N. Pan słu-
chał Mszy S. w Kaplicy domowej, po-
tym zdrowy y wesóły wyięchał około o-
fimey do Rożany, drogą arcydobrą, ró-
wną, y kraiem dziwnie pięknym, prze-
prowadzała N. Pana aż do Granicy Jey-

mość Pani Bystrzyna z zięciem swoim J. Panem. Niepokoyczyckim, przeiechaliśmy aż ku Rożany we trzech godzinach cugiem Jeymć Pani Kafztelanowy, Referwa oraz inne karety, y wozy lubo namiętemi kołniami zawsze były za nami. O pół ćwierci mili od Rożany pod figurą zaiechał N. Paqu Xiążę Jmć Sapieha Kanclerz w towarzystwie Jmci Pana Woiewody Mińskiego Chmarny oraz Xcia Generała Artylleryi Lit. y Grabowskiego Szeffa Gwardyi konney Litewskiej, zapraszając do Pałacu; To zaproszenie uprzedziły powitania zwykłe z oracyami, od Mieszczan y Żydów Rożańskich, wiechaliśmy przy biciu z armat do Dworu okazatego y porządnego zreparowanego gustownie od Xcia Kancl., zacnego zaiste naywięcey z tey miary, że go dawniey w roku 1644. Król Władysław IV. z Cecylią Renatą żoną Leona, Kazimierza Sapiehy Podkomorzego, teraz Stanisław August Alexandra Kanclerza odwiedzić raczyli. Czego jest śladem marmur czarny włożony nad drzwiami sali z napisem złotemi literami, *Vladislaus Rex, & Cecilia Regina quatuor dierum gratioffissimi hospites Rosanie presentia humanitate Regia bene*

culum illustrarunt, M. D. C. XL. IV. Januarii X.
 Spotkali N. Pana na dole P. P. Woiewoda
 Miński, Slizien Instygator Lit: z których
 pierwszy oświadczył N. P. że gdy Wdtwo
 Mińskie nie ma tego szczęścia oglądać u
 siebie Pana swego, on iako Wda oświad-
 cza Monarsze Imieniem Woiewodzanów,
 cześć, submissyą, poszanowanie, powol-
 ność poddańską. Generał Starosta Deino-
 ski Poseł Wołkowyski, Grabowscy, Sucho-
 dolski Skarbnik W. X. Litewskiego, Ge-
 nerał Szeff Grabowski, Puzynowie, Sta-
 rosta Wiszynecki y drugi zięć Xcia Kan-
 plerza, Olędzki Starosta Dziakoński, tu-
 dzież Urzędnicy Powiatu Wołkowyskie-
 go, Starosta Grabowski. Marzatek By-
 chowiec, Podkomorzy Bułharyn z inne-
 mi wielu oświadczaiać że tu przybyli na
 ucałowanie Ręki Pańskiej, kiedy w Po-
 wiecie swoim o mile tylko z Powiatem
 Wołkowyskim graniczącym N. Pana mieć
 nie mogli. Wprowadzony N. Pan na gó-
 rę do swoich appartamentów znalazł li-
 czne Damy w Robach, które się ziechały
 z mieysc okolicznych. Były to Ichmó
 P. P. Puzynina Córka Xiążęcia, Sliznia-
 wa Instygatorowa Lit:, Połubińska Sę-
 dzina Jekowa, Oberowa, Niepokoyczyg-

ka, Kościna, Grabowskie Córki Genera-
łów, Wołuwna, Bychowna Marszał-
kówna y innych wiele. Bawił się N. P.
długo bardzo konwersacją przed obia-
dem, a że jeszcze obiad nie był gotowy,
grał w karty aż do drugiej w Kalabracę
z Jeymć Panią Szizniową Instygatorową,
potym wstawszy jeszcze czekał do w pół
do trzeciej, póki stołu nie zastawiono.

Stół był na kilkadziesiąt osób w sali
wielkiej, a w drugich pokojach inne
mniejszy dla pomieszczenia gości. Xią-
że Gospodarz kazał ze skarbu wynieść
dwa naczynia szklanne, z których jeden
był kielich garcowy nazwany *Iwan*, dru-
ga czara imieniem *Iwanicka*, oba dane w
podarunku od Władysława IV. z tych na-
czyń piliśmy zdrowie Królewskie przy
biciu z armat. Po obiedzie Król Jmć szedł
do Biblioteki y Manuskryptów dla onych
oglądania, wiele się w niej znajduje pism
ciekawych do 100. Tomów.

Nastąpił koncert grany y śpiewany
od Wirtuozów Płci obojey, w sali o-
zdobionej różnemi obrazami kopiowa-
nemi z oryginałów od malarza nadwór-

nego. Wyjechał potym około szóstey N. Pan do zwierzyńca za miasto dla oglądania stadniny Xcey. Potym była Operetka *l'arbre enchante* y Balet *la Clemence de Titus*, przez Operzystów y Tanemistrzów *utriusque sexus* exekwowane: Prenczyński Balet mayster Xiążęcy osiariował N. Panu synopkę drukowaną tey opery z Dedykacyą, lubo Kollacya wielka była przygotowana, N. Pan pożegnawszy kompanią udał się do swoich appartamentów na spoczynek. Tego dnia X. Ważyński Prowincyał Bazylianów osiariował wiersze imieniem swoiey Prowincyi w różnych Językach.

Dnia 13. Września. w Poniedziałek.

Zrana o osiney godzinie zwyczajney, gdyż już było w gotowości wszystko do wyjazdu, N. P. pożegnawszy Xcia y całą kompanią, oraz udarowawszy Jejmość Panią Puzyninę zaufznicami bryliantowemi wyjechał z Rożany do Słonima, dzień był dżdżyły, zimny y wietrzny, ale zdrowie y humor z łaski Bożey N. P. służyły. Podróżne fatygi zapomnialy się czytaniem w karcie Gazet y expedycyi z

Warszawy przyślanych. O pół trzeciej mi-
li od Rożaney przeprząg koni y śniadanie
było przygotowane w austeryi Dzierżaw-
cy Jmci Pana Dominika Narbuta W. Lit:
nazwaney Miezciewiczze, wchodzącego do
miej, N. Pana witał gospodarz znaiomy
zdawnia N. Panu iako zasłużony y miły,
a teraz za to pochwalony, że w Dzierża-
wie swoiey wygodną y porządną dla wy-
gody publiczney zbudował austeryą. O
ćwierć mile od Słonima poczęły się od ży-
wać armaty, dając znać o zbliżającym się
do Miasta Monarłze. Za zbliżeniem się zaś
potkały go Cechy mieyskie, Kahał Zy-
dowski, a daley J. Wielm. Pan Tyfzkie-
wicz Hetman Polny Lit: wraz z zgroma-
dżonemi Urzędnikami powiatowemi, od
których miał mowę Jmć Pan Wołłowicz
Marzalek, y odebrał od Nayiaśnieysze-
go Pana odpowiedź w zwykłej wymowy
uprzejmości. Ze zaś ieszcze nie była
godzina iasta, zażartował się w polu N. P.
przypatrując się exercerunkom z ogniem
Regimentu Buławy Wielkiej pod kom-
mendą Jmci Pana Pułkownika Ryminskie-
go. Trwał ten exercerunek blisko 3. kwa-
dranse sprawując dla przytomnych piękny
widok z umiejętności swoiey sztuki,

Wiechał N. Pan do Miasta otoczony
 tłumem ludzi, y wprowadzony do Pałacu
 J. W. Hetmana W. Lit: przywitawszy J.
 Pannę Honoratę Ogińską, która z Tele-
 chan zjechała na powitanie N. Pana, tu-
 dzież zgromadzone Damy Powiatowe,
 oglądał przed obiadem ogród, fontanny
 y inne Pałacu tego ozdoby, wielce ze
 wszystkiego ukontentowany. Obiad był u
 dwóch stołów, jeden mniejszy u którego
 N. P. iadł z niektórymi Gośmi y swoim
 Dworem, u drugiego Urzędnicy Powiato-
 wi, z resztą zgromadzonych obywatelów,
 Xięstwo Sapiehowie, Kanclerz W. Lit:
 y Generał Artylleryi, tudzież Jmć Pan
 Chmara Woiewoda Miński, Puzynowie,
 Slizien y inni, którzy N. Pana witali w
 Rożaney, pomnożyli liczbę zjazdu Sto-
 nimskiego. Po obiedzie N. Pan wyszedł
 na dziedziniec dla oglądania owych 12.
 Łosiów w puszcy Telechańskiej ubi-
 tych, a tu z rozkazu Jmci Pana Starosty
 Pińskiego prawdziwie niezfatygowanego
 w wynaydowaniu rozrywek nowych dla
 swego Monarchy, przywiezionych. Cho-
 dził potym pieszo do miasta dla widzenia
 Kościoła Poiezuickiego z murów wypra-
 wadzonego, w dobrej architekturze, lecz

który ręki dzwigaiący potrzebuie dla ozdoby miasta. Po tey przechadzce był koncert grany od Orkiestry Hetmańskiej, a po spoczynku N. Pana w swym Gabinecie nastąpiła Opera Desertera, a Ballet kto co umiał z Działwy Polskiej Orkiestrowey prawdziwie z ukontentowaniem N. Pana y wszystkich dla rzeźkości tych Dzieci. Teatrum Słonimskie mogłoby się pomieścić wybornie dla swey wielkości y okazałości w Warszawie y w każdej Stolicy Europeyskiej. Cały Parter y Łoże *à Double Etage* były napełnione gośćmi puszczanemi za Biletami. Trwało to do godziny prawie 10. Z Teatrum poiechał N. Pan w karyolce mając z sobą Jmc. Pana Rotmistrza Bułhaka do Domu Jego na przedmieściu nazwanego Zamoście dla widzenia Illuminacyi y Fajerwerku przy rzece Szczarze, które ten Obywatel prawdziwie sercem wylanym na przyjęcie tak wielkiego Gościa z gustem wybornym y znacznym kosztem sporządził, nim wyiechał N. P. już był iluminowany cały dziedziniec, y ogród Hetmański, także most długi na kilka set kroków, a wielka moc pochodni niesionych od gminu y Żydów uczyniła całe

miasto oświeconym, czas wietrzny y dżdżyty nie dał zupełnego skutku tej iluminacyi tak ogrodu y mostu, iako też Domu Pana Bułhaka, jednak Faierwerk bardzo się dobrze udał. Powrócił N. Pan do Pałacu około 12tej w karyolce, oświadczywszy Jmci Panu Bułhakowi, z radości do nóg Pańskich po dwakroć ścielącemu się swoje ukontentowanie zupełne. Jmć Pan Bułhak prawdziwie przyozdobił przedmieście zbudowaniem nad rzeką pięknego Domu, y gustownego ogrodu, wykopaniem sadzawek na tym mieyscu, gdzie pierwey na pustyniach nadbrzeżnych nieużyteczne zioła rosły, a dla pamięci bytności tam Królewskiej Piramidę wyławił tym czasem z drzewa, mając potym drugą podobną z kamienia ciosowego wybudować.

Dnia 14. Września we Wtorek:

Nayjaśnieyszy Pan udarowawszy Jmć Pana Chomińskiego Starostę Pińskiego iako zastępującego mieysce Gospodarza, Ładownicą kosztowną z łańcuchem złotym, y klamrami Brylantowemi, Jmć Pana Bułhaka pierścieniem sutym bryl-

liantowym, Szwykowskiego Tabakiera złotą, tudzież Dworskich ludzi zegarkami i pieniędzmi, wyjechał na obiad, y nocleg do Myfzy Dobr J.W. Wdy: Nowogrodzkiego leżących od Słonima o mil sześć, śniadanie było w Karczmie wygodney w lesie między Dziadami y Połonką. Stanęliśmy wszyscy około drugiej z południa, ciesząc się zawsze z zupełnego zdrowia N. Pana naszego. Przyjęli Krola w Domu umyślnie na to zbudowanym, ponieważ Pałac stary zgorzał. Oboje Państwo Woiewodztwo z Jmć Panem Rdultowskim Chorażym Nowogrodzkim y innemi Urzędnikami tegoż Woiewodztwa. Po obiedzie rozeszliśmy się po kwaterach na spoczynek po satygach wczorajszych w większych Miastach zawsze nieuchronnych.

Dnia 15 Września we Szrodę.

Trwające przez cały dzień wczorajszy zimno z deszczem mianowicie pod wieczor, y po tym w nocy nieustające, uczyniło nam nocleg nieco przykry. Wyjechaliśmy z Myfzy rano o godzinie 7. Pożegnawszy Państwo Woiewodztwo, do

Stołowicz dobr Maltańskich na śniadanie y dla dania koniom spoczynku. N. P. zawsze z łaski Bożej był zdrowy, y wesóły. Poczęło się też Niebo trochę wypogadzać. Przeiechaliśmy 5. mil od Myłży do Snowa w pięciu godzinach. Furmani Wileńscy bardzo dobrych koni dostarczyli; a drogi też Obywatelstwo Nowogrodzkie, a mianowicie Jmc Pan Woiewoda przez dobra swoje należycie reparaować kazał. Około pierwszey przybyliśmy do Snowa dobr Jmc Pana Rdułtowskiego Chorążego Nowogrodzkiego, gdzieśmy obiadować y nocować mieli. Zastaliśmy dom bardzo wygodny muirowany ze skrzydłami y rozmaitym pomieszkaniem, na dziedzińcu spotkali N. P. Gospodarze ochocze z Familią y niekto-remi z Obywatelów Woiewodztwa. N. P. wprowadzony do swego apartamentu wygodnego na ogrod piękny mającego okna, witany był od przytomnych. Były to Damy Zienkowiczowa Kafztelanowa Smoleńska siostra Gospodarza, Rdułtowska z domu Rzewuska Gospodini, Łopotowa z domu Rzewuska y Końcewiczowa z Domu Galińska siostrzenica Gospod-
rza. Z Kawalerów Plater, Obuchowicz,

Podwojewodzy Tuchanofski, Cześnik Morawski, Szambelan Końcewicz. Nastąpił zaraz obiad dla N. P. i jego Dworu, po którym w krotce przybyli z Nieświeża Xiążę Wda: Wileński, Xiążę Podkomorzy. Jchmć: Panowie Morawski, y Morykoni, Pifarze W. X. Litt. Chrapowicki Instygator W. X. Litt. Kościalkowski Marszałek, Morykoni ex Starosta Brzeski, Oskierka Marszałek Ofzmiński, Oskierka Marszałek Możyński, Woyniłowicz Podkomorzy. Nowogrod: tudzież innych kilkunastu Urzędników różnych Powia: y Woiewodztw N. P. z oświadczeniem powinnego uszanowania. Krol Jmć powitawszy mile Xiążęcia Woiewodę, y oraz tych co z nim przybyli, bawił się blisko godziną konwersacyą, potym chodził z całą kompanią po ogrodzie, a że czas był zimny, wrociliwszy się w krotce do swego pokoju, po obiedzie Xiążęcia Woiewody z przybyłemi do Nieświeża, udał się do gabinetu. Nim nastąpiła kolacya wychodził N. P. z Pokoiów swoich po trzy razy, dla bawienia się z Damami, na ostatek około 9. pożegnał kompanią.

Dnia 16 Września we Czwartek.

Była wola N. P. aby wyjechać z noclegu o godzinie 5. z rana; ponieważ Snow o półtrzeci mile leży od Nieświeża. Więc po śniadaniu danym dla Dworu wyjechał N. P. o wyznaczoney godzinie, udarowawszy Gospodarza pierścieniem z cyfrą swoją kameryzowanym, a Gospodynią Branioletkami (tute także kameryzowanemi). Ułożony był pierwey porządek, między Narodo: Kawale: Pancer:, która z Pinika konwojowała, a milicyą Narodo: Xiążęcia Woiewody, iż ci pierwsi pokojow Krolewskich y Osoby Jego straż trzymać mieli. Drudzy wszystkie inne powinności odbywać. Bog zdarzył tego dnia żadaną pogodę, choć czas zimny i ostry, po tygodniowych ślotach wszelako potrzebne były te deszcze, dla uchylenia kurzu iakiegośmy pewnie w tym tłumie ludzi, koni, y powozow. spodziewali się. Cały szwadron Kawaleryi Narodo: asystował ze Snowa N. P. procz zwyczajney asystencyi. Powozy wszystkie szły porządkiem za poprzedniczą Landarą N. P. Przybywała poboczna Szlachta na koniach, tak dalece że do Malewa wioski

Xiążęcia Kasztelana Wileńskiego, o pułtory mile od Nieświeża leżącej, już się we dwoje Asystencya pomnażała. Od Malewa iadąc poczęliśmy słyszeć huk armat dających znać o przyjeździe N. P. Dwie z tych armat darowizny niegdyś Króla Jana od 30. funtów kule noszące słychać było ieszcze w nocy w Snowie pułtrzeciej mile od Nieświeża leżącym. U tegoż Malewa zastaliśmy chłopstwo stojące w rzędzie po obu stronach gościńca, jeden od drugiego o około dziesięć kroków, które bez ustanku Wiwat Król, Pan nasz Miłościwy pokrzykiwało: pokazywały się nad gościńcem gromady ludzi przypatrujących się temu widokowi, a im bardziey N. P. do tego Miasta zbliżał się, iadąc wolnym krokiem w otwartej Landarze przybrany w mundur Kawalerii Husarskiej Narodowej, tym więcey koni y ludzi przybýwało, bo y to chłopstwo, które po drodze stało, szło za powozami wołając bez ustanku zwyczajnie Wiwat: o ćwierć mile za Malewem stały przy gościńcu konie powodne dla Dworu N. P. koń bardzo piękny pod futro haftowanym dywdykiem dla samego Monarchy, ieśliby życzył sobie konno iechać.

P. N. podziękował Koniuszemu Jmć Panu Borzęckiemu za tę attencyą Xiążęcia, y daley w landarze podróż kontynuował; a Dworscy wżylscy przesiedli się na konie dzielne Xiążęce. Tym czasem nieustawały huczeć armaty, y pomnażać się asystencya z powozow y koni. O półmle od Nieświeża, zaiechał drogę konno Jmć. Pan Morawski Generał Lieutnant z Jmć. Panem Platterem Pisarzem Polnym Litt: w kilkanaście koni, donosząc o stojącym w polu szwadronie Kawaleryi Narodowej Hussarskiej mającey konwoiować N. P. z Nieświeża do Grodna, czekając rozkazu ieżeli ta Kawalerya miała czynić swoje manewry. N. P. kazał się zastanowić powozom, y wyśiadłszy z swoiey Landary szedł w pole za gości-niec, gdzie blisko pół godziny przypatrował się rzeczonym manewrom, z pochwałą pięknych ludzi, dobrych koni y exercerunku. Część tey Kawaleryi po-biegła przodem do Nieświeża na wyzna-czone sobie stacye. Część pomnożyła asystencyą iadąc za landarą. Jeśli poli-tzemy wieśniactwo zebrane a przez pół-torey mile gęsto we dwóch rzędach stoja-ce, można mowić że pół mile od Nie-

świeża już było do sześciu tysięcy ludzi, konno, pie szo, powozami aliytencyą składających.

Niedługo potym uyrzeliśmy podle gościńca uszykowaną Szlachtę Ordynacką na koniach w Mundurach to jest żupanach palie y kontuszach granatowych, było tey Szlachty do 800. pod swoimi Rotmistrzami trzymającemi dobyte pałasze, a Szlachta z proporcami koloru czarnego y karmazynowego. po frzodku tey Szlachty po skrzydłach uszykowaney siedziało na koniach ludzi zbroynych w armaturę starożytną, to jest kirysie żelazne w szyszakach żelaznych na głowach, a wszystkiemi komenderował Pan Jankowski, w pięknej zbroię odziany. Ci Kirysfiery mieli w ręku tak że kopie w górę wyniesione, lecz z białemi y czerwonemi y nierównie dłuższemi proporcami, która różnica przy powiewnym wietrze piękny widok sprawowała, o podal trochę od tey milicyi stało dwanaście koni powodnych bardzo pięknych w futych rzędach y pod haftowanemi dywdykami, daley stali uszykowani we dwa rzędy strzelce, w zielonych żupanach, y szarych kurtkach w liczbie do ośmiuset, mający w ręku fu-

zye. Zaiechał potym drogę Nayiaśniej-
szemu Panu Xiążę Podkomorzy Wielkie-
go Xięstwa Litewskiego Xiążę Sapięha
Generał Artylleryi Jmć Pan Judycki Stra-
żnik Litewski z wielu Officerami, a na
koniec o cwierć mile od Nieświeża stały
uszykowane Woiewodztwa, to jest Wi-
leńskie z Powiatami Oszmiańskim y Wil-
komirskim, Mińskie z Możyńskim Powia-
tem y Nowogrodzkie. Do zbliżającego
się Nayiaśniejszego Pana w posrzedku
tyfiączney asystencyi, podiechał Xią-
żę Woiewoda Wileński na bardzo pię-
knym koniu Tureckim, pod dywdykiem
srebrogłównym, y rzędem złotym suto
rubinami wysadzonym. Xiążę był w
Mundurze Woiewodztwa swego, a na głó-
wie miał piękny soboli kołpak, co pra-
wdziwie wznowił poważną postać staro-
żytnych Polaków; konia dwóch paiukow
prowadziło, czytał potym z karty Xżę
Mowę do Krola prawdziwie uprzejmą,
zapraszając N. P. do domu, y oświad-
czając iako zebrany tu z nim cały Stan
Rycerski, serce swoje dla tak dobrego Pa-
na otwiera, y Spólnie z nim go wita,
życie y zdrowie na usługi Monarchy ofia-
rując. Słuchał mowy Nayiaśniejszy

Pan stojąc w landarze odkrytey, y Głowę nakrytą kapeluszem, a gdy Xiążę przestał, odpowiadał mu, y zgromadzonemu Woiewodztwom: w słowach, tonie, wyrazach, y słodyczy twarzy, tak mile y uprzejmie że słuchających do płaczu pobudził. Attencya zaś choć w tym tumultcie była tak wielka, że głos N.P. od wszystkich był słyszany. Przystępowali po tym kolejno Urzędnicy Woiewodztwa y Powiatow witając Monarchę. Od Wileńskiego mówił Jmć: Pan Tyzenhaus Chorąży, od Olszmiańskiego Oskierko Marszałek, od Wilkomirskiego Marszałek Kościałkowski, od Mińskiego Proszynski Podkomorzy, od Możyńskiego Oskierka Marszałek. Wszyscy mówili z koni, N. P. sam stojąc, z taką przytomnością, y stołownością, do mów urzędniczych, iakby one pierwey czytał. Tym czasem gdy który Powiat lub Woiewodztwo odbyło swoje powitanie, zaraz po odpowiedzi Krolewskiej ruszało się do asystencyi porządkiem, aby iedne drugim zamieszkania nie czyniły, Xżę Woiewoda z Dygnitarzami, y Urzędnikami, iechał tuż przed karetą Krolewską konno, a gdy go N. P. obliłgował aby siadł do niey, odpowie-

dział, że pierwey pod kołem powozu Krolewskiego będzie, niżeli na nim. Wyrazić nie można takiego widoku, chyba kto był na elekcyi Krolewskiej, ten iego wspaniałość imaginować może. W tey paradyzie iechaliśmy aż ku bramie mieyskiej. Witali żydzi oracyą i offiarowaniem sztuki takiej, iakie się kładną zamiaſt ſerwisow u ſtołow taſlowych, z różnemi figurami y piramidą ukoronowaną. Herby y Cyfrę Krolewską na ſobie mającą. U bramy ſtał Magiſtrat, a Burmiſtrz powiedziawſzy bardzo piękną mowę, oddał N. P. na tacy klucze od Miasta. Brama miała na ſobie taki napis, pod Cyfrą y Herbami: *Lætitie & felicitatis Publicæ. Auctori Stanislao Auguſto Regi Polonia Magno Duci Lithuaniae Carolus II. Dux Radzwillius.* Wiechał N. P. do bramy drugiej tryumfalney, na ktorey był napis *attollite portas Principes & introibit Rex.* Po tym przeiechawſzy całe Miasto, gęſtym ludem po ulicach, oknach, y gdzie tylko kto mógł patrzeć napelnionym, gdy przejeżdżał około Ratusza prezentował broń cały batalion, piechoty garnizonowej, z ſześciuſet ludzi złożoney. Na cmentarzu Poiezuickim ſtały Huſar-

skie Chorągwie dla parady y dawania ognia. W Kościele był przygotowany pulpit axamitem nakryty z takimże wezgłowiem, około ktorego stali, po tey y owey stronie, ludzie ubrani od stóp do głowy w żelazną blachę, trzymając w ręku hallebardy. Wszedł N. P. do Kościoła prowadzony z cmentarza od Jmc: Xiędza Wodzińskiego Biskupa Smoleńskiego pontificaliter ubranego, przy odgłosie na chorze muzyki y biciu z armat nieustannym. Przed kościołem stojące warty niedopuszczały wejścia gminowi, przeto Kościół był tylko famemi znaczniejszymi y Szlachcą a Duchownemi napelniony. Po odśpiewaniu *Te Deum laudamus* przystąpił Jmc Xiędz Biskup Smoleński prosząc N. P. aby pozwolił mówić do siebie Xiędzu Katedrynkowi Prałatowi Smoleńskie, iako Plebanowi mieyscowemu. Ten godny Exiezuista, sławny przymiotem Kaznodzieystwa ieszcze w Zakonie swoim, honorem miewania kazań przed Monarchą w Kollegiacie Warszawskiej, nieomylił dobrej opinii o sobie w powitaniu Króla, w wyborze myśli y wyrazow do mieysca y okoliczności przystosowanych. Porównanie podróży Krolewskiej Oby-

watelom y Kraiowi użyteczney, iako da-
 iącey okazyą do wprowadzenia wielu po-
 rządów, z podróżami Marka Aureliusza
 Cezarza, który *omnia inspicere omnibus pro-*
spicere voluit: wielce się słuchaczom upo-
 dobało. Nowa ieszcze była satyga dla
 Monarchy, y pierwszego w swoim Naro-
 dzie mowcy, ale satyga tylko z podróży.
 Umyśl jego czerstwy obfity w myśli, a za-
 wżę przytomny, dostarczył tyle w odpow-
 wiedzeniu mowie Proboszcza poważnych
 y pięknych wyrazów, wiekopomną Do-
 mowi Radziwiłłowskiemu sławę przyno-
 szących, że w tey świątyni zdawało się
 nam słyżeć bostwo iakie mówiące: Ru-
 szył się potym N. P. z Kościoła do Zam-
 ku ieziozem otoczonego, obszerną ro-
 wną y wspaniałą groblą z Miastem zło-
 czonego w teyże asystencyi, u wałów
 Zamkowych, y Bramy Komendant Zam-
 kowy oddał N. P. klucze, które Monar-
 cha przyjąwszy znowu one powrocił, a
 sam wiechawszy na dziedziniec, y wszedł-
 szy do przedpokoju swego znalazł oczekiwające siebie Damy, Państwo, Urzędni-
 ków różnych, prawdziwie w takim naci-
 sku, że się żaledwo można było przecisnąć
 do pokoju. Już to było około drugiey.

po południu. Przeto N. P. przywitawszy się krótko z przytomnemi poszedł do swoich appartamentow, wspaniałe y podług godności Maiestatu umeblowane. Całemu Dworowi Krolewskiemu, wyznaczone były udzielne pokoje nie tylko wygodne ale y okazałe; wszędy meble materyalne, y wygody wszelkie. Albowiem Xiążę reparaował, odnowił, naywygodnieyszym sposobem rozdzielił Zamek, tak dobrze że prawdziwie gmach ten cały, zdaie się wcale byź innym, niż był dawniey. Wyszedł potym N. P. ze swego pokoju do wielkiej sali, gdzie były zebrane Damy do kilkudziesiat, mając na czele J. W. Woiewodzinę Smoleńską zaproszoną od Xcia do Nieświeża, Panią z urodzenia, urody, rozumu, cnoty a pokrewieństwa z Familią Monarchy dobrze w Polfcze znaną. Znaydowały się w tey poważney kompanii, wszystkie prawie, bliskością krwi, z Xiążęciem złączone, J. W. Morawska Pisarzowa W. X. Litt: Przędziecka Pisarzowa Mińska, Sołtanowa Chorażyna W. X. Litt: Ferzenowa Genera: Masalska Genera: z Siostrą. Xiężniczki Radziwiłłowny z Domu, y inne Damy.

Sala tak wielka. w kilku tygodniach przed przyjazdem Krolewskim wyśpieszona, miała służyć malowany al fresco. Wyrażone na nim były Geniusze cnoty y mądrości, trzymający Potret N. P. y Koronę nań wkładające; niżej był Geniusz Domu Radziwiłłowskiego pałacy na Ofiarę, który się skrzydełkami zbijał do Monarchy, y inny ieszcze Geniusz z zbroynym wyniesionym mieczem. Zazdrość postaci brzydliwej y odganiana, którą orzeł Radziwiłłowski wziąłszy za włoty dziobem targa y wlecze. N. P. M. podziękowawszy Xzętom za tey uprzejmoy przychylności oświadczenie y znak oney na czasy potomne zostawionej, oraz dawszy do pocałowania rękę swą przytomnym Damom, które J. W. Pifarzowa prezentowała, udał się do innej sali na obiad Sobie y Familii Xiążęcey, Gościom y Dworowi swemu na 40 Osob przygotowany. Po innych salach y pokojach było stołów kilka, każdy na Osob kilkadziesiąt, a w Kollegium Poiezuickim 3: także stoły dla Gości przykrytych, przy spełnieniu zdrowia N. P. huczały przy walach armaty, a N. P. pił po tym zdrowie miłego sobie, y wesole-

go gospodarza, tudzież Xcia Podkomorzego Brata. Po obiedzie zaczął się koncert w sali wielkiej przez Orkiestrę Xcia, y trwał więcey godziny; poszedł po nim N. P. do swoich pokoiów dla expedyowania resposow na przyniesioną w czasie obiadowym z Warszawy expedycyą, a gdy już około szostey zmierzchać zaczynało wrocil się do sali, y otworzył bal tańcow z J. W. Woiewodziną Smoleńską; tańcował y potym kika razy z Damami Familii i Xiążąt Radziwiłłow, y bawił się wesoło prawie do godziny 10. Nakoniec za daniem wiadomości, iż zapalona była illuminacya, wliadł do otwartej kolaski, z J. Panią Woiewodziną Smoleńską, Pisarżową Litt: y Generałem Komarzewskim, a obiechawszy całe MIASTO prawdziwie ogniem rozrzarzone wrocil się do siebie na spoczynek. Nastąpiła kollacya u kilku stołów, lecz że to już było około 12. roziechało się wiele do domow. Mowić można iż ta illuminacya była wspaniała Krolewska. Wszystkie wały zamkowe były w ogniu, grobla także y wszystkie ulice z domami, a po końcach ulic, stały bramy gęstemi lampami usadzone. Liczono tych ogniw do trzechkroćsto tysięcy; y

cno temu wierzyć widziawszy kilkana-
ście ulic w lampach; także Kościoły y
domy wszystkie, co zaiste niemogło byź
bez takiej liczby światła o takiej po-
wiedzano. Skończył się zatym dzień pier-
wszy przybycia Krolewskiego do Nie-
świeża.



) (1) (

DALSA PODROZ J. K. Mci

Dnia 19. Września w Niedzielę.

Krol Jmé z rana o w poł do 8. udał się do kaplicy zamkowej na słuchanie Mszy S. iako w dzień Niedzielny, po Mszy, miał Kazanie J. X. Karpowicz Exmisyonarz, a teraz Proboszcz Preński, y Professor Teologii w Akademii Wileńskiej, sławny z talentow do Kaznodzieytwa; kazanie Jego słosowane do przybycia N. P. w Dom Radziwiłłowski, pochwaliwszy Monarcha one w druk podać rozkazał, a samego Kaznodzieię pierścionkiem szafirowym kameryzowanym udarował. Podobalo się słuchaczom procz innych rzeczy przywieziona od Kaznodziei odpowiedź niedgys Marszałka Kazanowskiego Władysławowi IV. okazałości w przyimowaniu siebie naganiającemu “ Krolu ani „ ia bez ciebie chcę bydz bogatym, a „ ni przy tobie bydz mogę ubogim „ Po zakończonym nabożeństwie wrocil się N. P. do swojego appartementu, nieco tam zabawiwszy się u siebie wyie-

A * *

chał do Alby Domkow rezydencyi let-
 niey XX. Radziwiłłow w asystencyi
 Officyerow obojga Brygad y Dworskich.
 Przyimował nayprzod Krola Jmci Xię-
 żę Woiewoda Wileński w swoim dom-
 ku iako Woyt tęy wioski. Oglądał
 N. P. z ciekawością wszystkie pokoi-
 ki gustownie y bogato przyozdobione,
 ogródek mały, y dziką promenadę do
 koła wody oblaną, pochwaliwszy gust
 Xięcia, szedł do drugiego Jcymś Pa-
 ni Perzenowey mieszkaniá ktore po-
 dobnym sposobem zabudowane y oz-
 dobione było. Daley do Xięcia Macie-
 ia. Ten gospodarz spotkał N. P. z chle-
 bem w bramie y temi słowy przywi-
 tał " Ten chleb z którym potykam W.
 „ K. Mość słodki nam iest pod swoim
 „ panowaniem. „ Krol obeyrzawszy
 wszystkie tam ciekawości, ogród, y
 ptaki, nazwane Bataliony w klatkach
 siedzące, Szedł do domku Kafztela-
 na Trockiego, spotkany był od gospo-
 darza y corki iego u drzwi, zaproszo-
 ny do środka na czekoladę, asy-
 stuiący na likwory y frukta. Po tym
 śniadaniu wieyskim kontynuował da-

ley drogę do Xcia Jmci Podkomorze-
 go mieszkania, tu w ogrodku iego przy-
 patrywał się Skałce do koła wodą obla-
 ney y siecią do połowu ryb rozwie-
 szoney, daley troche dzikiey promena-
 dzie, leszczyną zafadzoney. Obaczy-
 wszy zaś z ukontentowaniem te wszystkie
 domki udzielne, w sobie osobliwości y
 gust mające, przy powrocie swoim do
 zamku wstępował do obozu dla oglą-
 dania namiotow pod Wiedniem od Krola
 Jana III. Turkom zebranych. Nastąpił
 obiad o zwyczajney porze, na który
 goście znaydujący się kolejno byli
 proszeni, tak iako y Damy; po obie-
 dzie był Koncert w sali wielkiej, a
 około godziny 6 odwiedzał N. P. ko-
 ściół Parafialny po-Jezuicki oraz Grob
 w nim Familii XX. Radziwiłłow idą-
 cych od Mikołaja Sierotki Woiewody
 Wileńskiego. Jechał potym N. P. do
 Kościoła Panien Benedyktynek, z kąd
 wstąpił do Kłafztoru do Celi seymś P.
 a Xieni z domu Szaniawskiej witany
 od niey, y konfiturami był traktowany.
 Tym czasem zaś gdy Monarcha odwie-
 dzał Kościoły, około illuminacyi for-

tecy Gibraltaru, y armowania tak tey
 twierdzy imaginacyney iako okrętow
 skombinowanych do iey attaku Praco-
 wano. Forteca była zrobiona z drze-
 wa y płocien malowanych, niedaleko
 kościoła Ex-Jezuickiego, na brzegu Je-
 ziora, ktore zamek cały Xiążęcia oble-
 wa złączony groblą z Miastem, na prze-
 ciwko fortecy na tymże jeziorze było
 około 30. Statkow z masztami y żagla-
 mi mających atakować. Na boku zaś
 fortecy było kilka bateryi pływają-
 cych, tak grobla iako y Gibraltar by-
 ły oświecone, niezmiernym światłem.
 Na każdym zaś statku, bateryi y w sa-
 mey fortecy były działa liczne z Żoł-
 nierstwem zbroynym w muszkiety. Po-
 czął się attak około 8. a trwał aż po
 10. Przy tak potężnym świetle puszczane
 racie nakształt bomb, z obu stron stra-
 szny ogień y nieustający, wyfadzanie
 prochów naśladowanie przez wyrzuty
 Rac tyfiącznych gwiazdami y parda-
 mi sprawowało piękny y razem straszny
 widok, mianowicie gdy nieprzyjaciół
 podstępował pod zamek, y czynił reytera-
 dę baterye popalone pływały po Jeziorze

a statki przepłoszone cofnęły się do swo-
iego brzegu. N. P. patrzył na tę bitwę
wodną z pokoju Biskupa Koadi: Smoleń-
skiego, z kąd najlepiej widzieć można
było. Po tym prawdziwie wspaniałym
widoku, podziękowawszy N. P. XX.
przy boku swoim będącym, udał się na
spoczynek

Dnia 20. Września w Poniedziałek.

Podług danej deklaracyi JPP. Muraw-
skim Pisarstwu J. K. Mci wyjechał o-
koło godziny 10. ranney do ich folwar-
ku Zausza nazwanego, o półtorej mile
od Nieświeża mając w Landarze swoiey
Woiewode Ruskiego, y Podkanclerzego
Litt: z Xiążęciem Podkomorzym Litt:
przy liczney asystencyi na koniach y
powozach. Wieżdżającemu N. P. na dzie-
dzieniec życzyło poddaństwo zebrane lat-
długich radośnemi okrzykami. Dom JPP.
Murawskich prawdziwie wygodnie, y
pięknym gustem umeblowany, sfo-
wnie do wieyjskiej onego sytuacyi. Go-
spodarstwo rade ofiarowało N. P. śniada-
nie z rożnych potraw zimnych, oraz

konfityr, likworow, y owocow. Przy-
 boczna Assystencya wyręczyła N. P. wy-
 bornym appetytem, przybył wkrótce X^{te}
 Woiewoda przytomny wiedziedzie gdzie-
 kolwiek Pan Mili: iechać postanowił.
 Po śniadaniu chodził N. P. po ogrodzie
 dzikim z kanałami, które blisko płyną-
 ca rzeczka Ułzec napelniała. Odwie-
 dzał też domek wiejski po frzodku o-
 grodu, gustownie ozdobiony, y pożegna-
 wszy gospodarzow powrócił na obiad.
 Wracając się N. P. do Nieświeża wysiadł
 przed bramą z karety, y szedł piecho-
 to na wał z tej strony Miasto otaczający
 dla widzenia owych potężnych 2. Armat
 60. funtow prochu biorących, które
 Dom Radziwiłł: ma z Sukcesyi Krola
 Jana III. Odwiedził potym Xcia Podko-
 morzego w Pałacu mieszkalącego Nie-
 świeżkim, a powróciwszy do zamku y od-
 wiedziwszy JW. Woiewodę Smoleń-
 skiego, iadł obiad o zwyczajney po-
 rze u wielkiego stołu tym, iako y da-
 wnym obrządkiem. X. Woiewoda Wi-
 leński zawsze ochoczy y Monarsze w
 naymnieyszych okolicznościach przypo-
 dobać się pragnący, oświadczył N. P.

iz dla pomnożenia powfzechnego w Do-
mu swoim wesela wfzystkich arefztan-
tow poddanych swoich w więzieniu o-
fadzonych uwolnić rozkazał. Po obie-
dzie, y dwugodzinnym fpozczynku wyie-
chał N. P. w affyftencyi liczney za gay
Benedyktyn: klasztorem S. Krzyża na-
zwany na polowanie Niedźwiedzi, kto-
re w liczbie dwudziestu kilku na pola
wywiezione, z klatek wypufzcząć miano,
y gonić ku Altanie. Dwie było Altany,
iedna dla Gości, druga dla N. P. z kto-
rym byli X. Kafztelan Trocki, Podkan-
clerzy Litt: Woiewoda Ruski, y Gene-
rał Komarzewski. JJ. PP. Judycki Stra-
żnik, Xiażę Sapieha G. L. Altyleryi,
Szydłowski Starofa Mielnicki, tudzież
wielu z Gości y Officyerow Brygady
Pancerney fiali z ofzczepami około Al-
tany Krolewskiej dla befpieczeńftwa.
XX. Wda: Wileń: z Bratem X. Podko-
morzym, tudzież Generałem y Szambel-
lanem Morawskiem i biegali konno dla
uregulowania tego Myśliftwa. Pierwfzy
niedźwiedź arcy wielki y dziki, niedał
fię żadną miarą naganiać ku Altanie,
ale połamawfzy kilka pfow, y podrapa-

wszy trzech ludzi uciekł w pole, że go tam ledwo o pół mile dognałszy myśliwcy ubili oszczepami. Drugie trzy niedźwiedzie nagnane blisko Altany zranił N. P. a psy ich pokonały z Oszczepnikami. Podprowadzono te bestye na powozach lub przywożono z klatkami y wypuszczano. Kilku z tych N. P. ubił, bo nikt inny nie strzelał, a gdy ieden z nich urwawszy się z łańcucha uciekał, pognał się za nim z oszczepem J. P. Szydłowski chcąc go ugodzić. Niedźwiedź rzucił się na niego, y słupem flanał, odważny Szydłowski gdy mu do trzymuie, y żelazem się broni, poskoczył pośnany od Króla Judycki Strażnik na fukkurs poparł Szydłowskiego, y tak oba wzięwszy potężnego zwierza na oszczepy z wielką odwagą zakłuli niedźwiedzia. Ośmnastu ich na tym polowaniu zabito, a gdy już było ciemno powrócił N. P. przy pochodniach do zamku na Koncert, po którym nastąpił bal wielki y kolacya, kończąc opisanie dnia tego należy powiedzieć, że w tak wielkim ludzi y karet mnoświe, żaden się przypadek nie zdarzył, że wszytko

sko szło skromnie y porządnie każdy miał należytą wygodę. Owszem rz. cugów było wyznaczonych, tudzież karety, kolaski, karyolki, z swoiemi stangretami dla wszystkich Dworskich y stały zawsze na dziedzincu, czekając kto tylko służyć sobie rozkaże, każdy z nas miał swoy powoz y iechał kedy chciał, a drudzy o kilka mil ięździli dla swoich interesów ekwipażami Xiążęciami.

Dnia 21. Września we Wtorek.

Król Jmśc wstawszy o siódmej ranney dawał audyencyą Xiążęciu Sapież Generalowi Artyleryi, a około 9. wyiechał do Alby na polowanie dzikow y łosiw. Tam była zrobiona iedna altanka dla Króla Jmści a druga większa dla gości y dworu. Nim zaczęło polowanie nadiechały konno Jeymśc Pani Przędziecka Starościna Mińska z Narbutową Chorążyną Lidzką, y wefzły na większą altanę.

Po zapuszczeniu płow do kniei ściami oprowadzoney, wybiegł nayprzed

zając na przeciw altanki J. K. Mei, Pan miłościwy trzymając broń na pogotowiu na dzika, strzelił y tego zająca w biegu zabił kulą, co nie mało na myśliwie znających się zadziwiło. Nie wyszło Kwadransa wypadło kilka łosów opodal altany z ktorych iednego N. P. za iednym strzeleniem na miejcu zabił, a potym w przeciągu 3. godzin tego polowania ubił 9. łosów, y dzikich świń siedmioro. Przy końcu polowania przyjechała Jeymść Pani Murawska z Corką, z ktoremi Pan Miłł: zabawiwszy się nieco w altanie powrócił do zamku na obiad. Gdy iuż były zastawione stoły zwyczajnym sposobem, dano znać N. P. o gotowości obiadu, lecz Monarcha będąc zatrudniony expedycyą Warszawską, iadł u siebie prywatnie z JPanem Komarzewskim Generałem. Po tym osobnym obiedzie po wyexpedyowaney Poczcie, przypatrował się nayprzod N. P. na przybyłych kilkunaštu Mysliwcow konno na dziedzińcu w zielonych sukniach skocznie na swoich rogach myśliwskich przegrywających, y straż zwierzyną

przywiezionej, a liściami umaiowaney
trzymających. Wyfzedł daley na ga-
nek dla przypatrzenia się bitwie łosia
z niedźwiedziem. Spotkały się te be-
stye z sobą 4. razy na koniec gdy ie-
den drugiego pokonać nie mógł, a już
była pora zpoźniona, Krol Jgmśc obu
tych woioownikow postrzelał. Zakoń-
czył się ten dzień ołtatni bytności Kro-
lewskiey Baletem na Teatrum w Pała-
cu Nieświełkim, po którym zabraliśmy
się do spoczynku, gotując się na pilniey-
szą drogę do Grodna.

Dnia 22. Września we Szrodę.

N. Pan determinował swoy wyjazd
na godzinę 9. zrana, cały dziedziniec był
uprzętniony z obcych powozow, dla da-
nia mieysca Krolewskim, y onych upa-
kowania. Tym czasem rozdawane były
Prezenta dla Familii z ręki N. P. praw-
dziwie wielkiego szacunku. X. Go-
spodarz odebrał pałasz z tabakierą, arcy-
szacowne, Xiążę Podkomorzy tabakierę
kosztowną, Xiążę Kasztelan Trocki
pierscień bogaty, a corka bransoletki z
Bij

zaufznicami, Xiążę Jmć pierścień, Jmć Pani Murawska zegarek z brylantami, X. Maryannie kolczyki bogate, inne podarunki opiszą się w dokładnieyszym Dyaryusz, tu się tylko w powfszechności mowi, że iako Xiążę Krola po Krolęwsku przyimował, tak Krol Xcia sercem y ręką Krolęwską obdarzył. Potym Pan Miłł: udał się na pożegnanie JW. Jmć Pani Woiewodziny Smoleńskiey, a gdy dano znać, że wszystko gotowo wsiadł do pojazdu, udał się z wszelką asystencyą przy biciu z armat na Mir do Szczorc Dobr JW. Podkanclerzego Litt: trudno wyrazić z iakim żalem dom cały X. y wszyscy przytomni żegnali Pana, który tam ze zwykłej swoiey dobroci, łagodnemi, przyiaznemi, niezagładzone żadną niepamięcią ślady zostawił; Krol Jmć wyiechawszy z Nieświeża przy biciu z Armat na wałach o ćwierć mili za miastem podziękował JPanu Judyckiemu Strażnikowi Litt: y innym Oficerom, obligując, aby się wrocili; zaczęła N. P. konwoiować Brygada Husarska konfystuiąca w Kownie pod kommendą Porucznika Baufate, y Chławińskiego, iechali

też za Krolew XX. Radziwiłłowie z całą
familiją swoją, aż do Mira o 4. mile od
Nieświeża. Przed wiechaniem do mia-
sta, spotkały Pana Cechy z Chorągwia-
mi, po nich Kahał Żydowski, a nako-
niec Duchowieństwo, którego imieniem,
witał X. Sylwestrowicz, Dominikan
Pleban tameczny, y po przemowie za-
spiewał Te Deum Laudamus. W zam-
ku Mirskim przyjęli N. P. Jmć PP. Soł-
tanowie Chorąż: Litt: ktorzy w Summie
od XX. trzymają to Hrabstwo, tam za-
staliśmy gotowe śniadanie z pieczonego,
a po śniadaniu, wyjechał na Krolusze,
y Tunie Chodkiewiczowskie do Szczor-
cow, kray od Miry do Szczorców arcy
piękny, dla różności pola y obfitości
łak, nieprzeyszanych. Od granicy Hra-
bstwa Tunickiego, aż do Szczorców
prawie puł trzeciej mile pełno było
chłopsstwa oboiej płci, rzędem po obu
stronach stojącego, Ekonomii dobr, kto-
re N. Pan przejeżdżał, zaicżdżali
drogę, a chłopstwo chleb y sol o-
fiarowało. Drogi wszędy były reparo-
wane, lub na nowo robione. Szczorcy

Biłj

bydź mogą modelem obfitości, porządkiem dobrej, y pożytecznej budowli, pod rządem kochającym swoje poddaństwo, y równie od niego kochanym dziedzicem. Do dworu iechaliśmy przez wieś ledwo nie na ćwierć mili długą, ktorej chałupy budowane na gorze, a stodoły na dole ku łąkom y smugom nieprzeoryzane, a gaikamitam y owdzie ozdobione kończyły wieś, cerkiew piękna, murowana nową architekturą. Dalej leży dwór gustownie y porządnie wymurowany ze skrzydłami, za krocami kwadraty murowane dla staen y kuchni, po nim ogrody, szpichlerze y inne budowy gospodarskie porządne y okazałe, ogród tam piękny, kanały obszerne, y czyste, drogi wszędzie lipami wysadzone, słowem iest to dom gdzie okazać się z wygodą y pożytkiem złączyła się. Na facyacie domu widzieć ten napis *Paci & Libertati* to iest pokoiowi y wolności. Najjaśniejszy Pan iak sobie życzył spoczynku, tak znalazł liczną kompanią. Były tam Xiężna Podkomorzyna, y JP. Przeddziecka, Białopietrowiczowa Pifarzowa. Xiądz Referendarz

Brzośtowski, y innych obywatelów Woiewodztwa Nowogrodzkiego, których chęć z'pobliżkości do Pana sprowadziła. Przywitany od tey kompanii N. P. poszedł do sali na obiad, wstąpiwszy na chwile do swoich appartamentów, pięknie y wygodnie umeblowanych. Następnie też w krotce Xżę Sapieha G.A.L. asystując J.K. Mci od Brześcia, aż do Szczorców. Po kollacyi czyli raczey obiedzie, który się około godziny 7. zakończył, bawił się N. P. konwersacyą blisko godziny, w czasie którym był prezentowany Bobr żywy, arcy piękny, łaskawy y chowany od roku, który się z ludźmi bawił, y katesłował do podziwiania, o 8. pożegnawszy N. P. kompanią udał się na spoczynek.

Dnia 23. Września we Czwartek.

Ponieważ nocleg tego dnia miał być w Nowogrodku, o 3. mile od Szczorców, N. P. dysponował swoy wyjazd po obiedzie, a to dla widzenia szczegulności domu y gospodarstwa. Takoz z rana o godzinie 9. wyszedł wespół z JP. Pod-

kanclerzym, najprzód do pasieki, która po więkšej części z ulow słomianych była złożona. Potym oglądał mancz y konie Angielskie, daley łado, nakoniec słaynie, y wszystkie inne gospodarskie gmachy. Odwiedziwszy Cerkiew y obziedzwszy około kanału ogrodu, wrocil się do swoich pokoiow. Wkrotce wstępował na sam wierzchołek pałacu, to jest, na galeryą, zkad się całym okolicom Szczorców, y piękney iej sytuacyi z ukontentowaniem przypatrywał. Dano obiad o godzinie pierwszey, a po obiedzie przyniesiono listy z sztafety, zabawiły Pana czytaniem przez poł godziny. Po przeczytanych listach, wezwał do siebie N. P. JP. Strzelbickiego Kommissarza, y onego pierścieniem kameryzowanym z cyfrą swoią udarował. Około godziny 3. ruszył się do Nowogrodka, a o szostey pod miasto się zbliżył, zawsze wesoly, y zdrowy. O letką ćwierć mile od Nowogrodka leży wieś nazwana Brycianka w Possessyi Jmć P. Białłopietrowicza Pisarza Woyskowego. Litt: y Konfyliarza Rady. Ze trakt tamtędy przypadał do miasta, czekał gospodarz

z całą familią na gościńcu, na uczynienie Panu poddańskiej rekognicyi. Krol Jmć chcąc łaskę dla domu, y dziedzica oświadczyć wstąpił, y oglądawszy prawdziwie dobrą budowę, tudzież ogrod, z ktorego był arcy piękny na gory widok, y na Miasto w perspektywę stojące. Wsiadł do powozu przy udarowaniu Gospodyni, bardzo pięknym zegarkiem. Nowogrodek leży na gorze wyfokiey za starym zamczyskiem, ieszcze od Pogańskich Xiążat Lit: zbudowany. Otaczają Miasto inne gory a między niemi gora Niendegowa tak rzeczona od Krola Lit. Niendoga ktory tam od swoich zabity; nayprzod koronę Krolewską, po tym grob, mogiłę znalazł. Wieżdżającego Pana witało Żydowstwo liczne ze świecami, potym przy bramie Cechy z chorągwiemi, mając na czele Landwoy-ta, ktory po mowie do Krola klucze oddał. Smutna to ceremonia widzieć klucze od Miasta gdzie nie tylko muru, bramy, ale nawet dobrego parkanu niemasz. Wiechał N. P. do Kollegium przez kilka bram z Maiu y Jedliny robionych, przy okrzykach gminu, y wie-

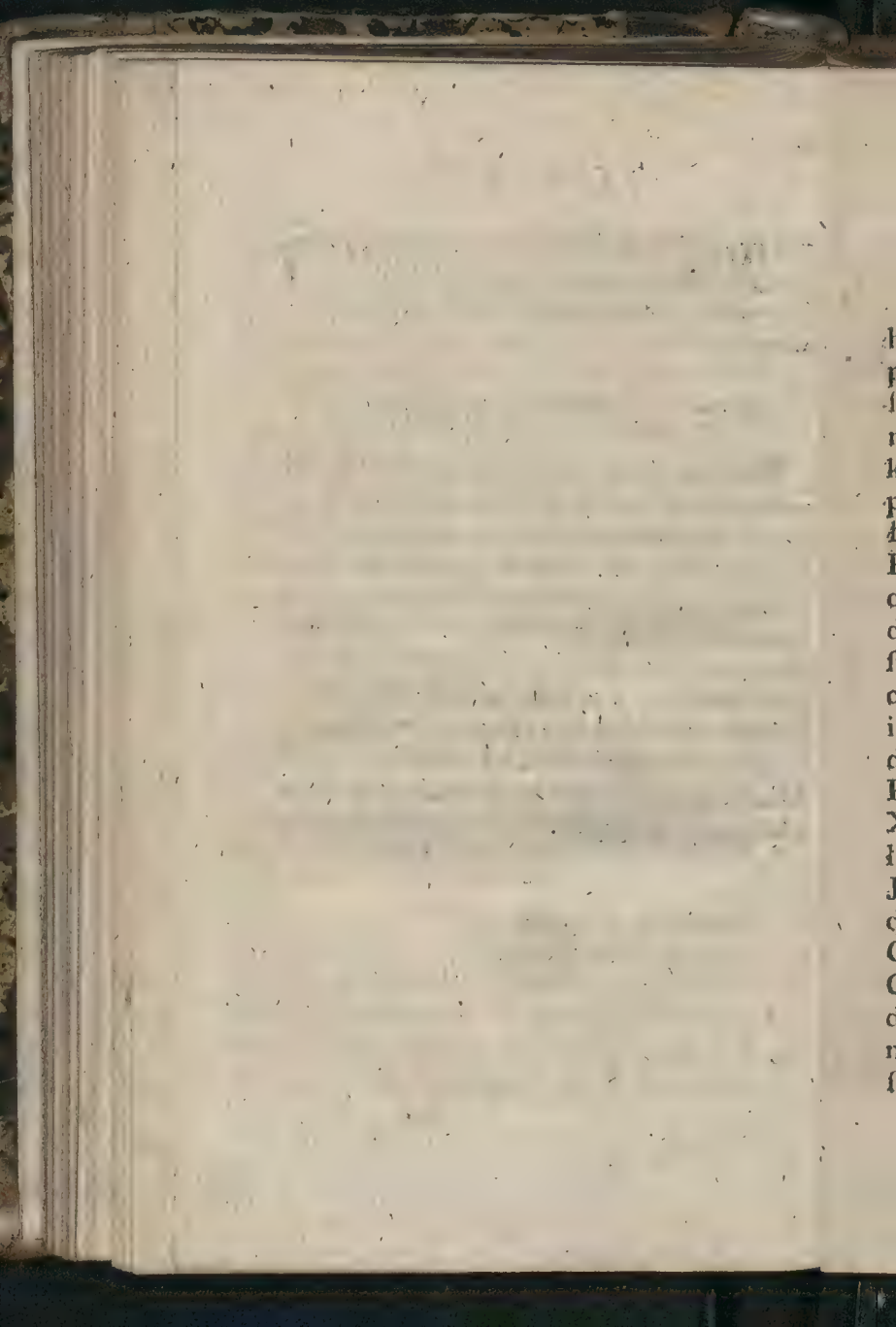
li obywatelów z okolic zebranych. Przed kollegium spotkał N. P. Woiewoda Nowogrodzki z kilku Urzędnikami Woiewodztwa, y zaprowadzony był do pokoju niegdyś Rektora Jezuickiego. Było to miejsce dosyć wygodne dla nas y Pana. Rektor tamte, izy X. Baucer człowiek rządný y grzeczny cały dom oczyścił y lampami oświecił, N. P. będąc nieco zfatygowany, chłodnym wieczorem oziębiony, mianowicie zaś, że miał na Warszawską sztafetę odpisywać wiele listów, pożegnawszy po krotkiej rozmowie asystencyą poszedł do swego pokoju. Około godziny 8. illuminowane było, całe miasto to jest Ratusz, wiele domów, kilka kościołów, szkoła żydowska, y bramy owe z Jedliny wystawione. Miasto choć ubogie, dało dowód wierności swoiey y radości z przybycia Pańskiego, na takie iakie tylko mogło ozdoby zdobyło się. Myśmy, obchodzili te illuminacye na usilne nalegania żydów, odwiedziliśmy nawet ich szkołę, gdzie nie widząc między nami Pana, każdemu z nas po nazwisku wesole wiwaty wykrzykując, odprowadzili do do-

mu przy licznych pochodniach. Cała noc brzmiała wiewatami, a niektorzy nawet Obywatele, kolacye baliki u siebie sprawowali.

Dnia 24. Września w Piątek.

Przed wyjazdem z Nowogrodka N. P. wezwał do siebie Xiędza Rektora wyżej wzmiankowanego, y onemu na rekomendacye J.P. Pod Kanclerzego Medalem złotym *Merentibus* udarował. Potym wyszedłszy z Kollegium, po rozdanej między ubogich iałmużnie odwiedził kościół, a z Kościoła udał się przez Miasto na oglądanie starego zamku, y Cerkwi Bazylikańskiey, na oddzielney od Miasta gorze mostem drewnianym nim złączoney stojących.





Dnia 25. Września w Sobotę.

Krol Jmć wstawszy z rana, gdy iuż było wszystko gotowo do wyjazdu, zaprosiwszy do siebie JPanią Morawką Pi-sarzową, ofiarował iey swoy Portret w miniaturze, y Dwor Gospodarski zegar-kami obdarzył; potym pożegnawszy przytomnych, wyjechał na popas do Zo-łudka dobr JPana Tyzenhauza Starostę Pofolskiego, o pół trzeci mili od Bieli-cy. Sniadanie było w Austeryi porzą-dnie wymurowaney, bo się Gospodar-stwo we Dworze nieznaydowało, przyje-chaliśmy do Szczucina dobrą drogą tak iak wszędy, o samey trzeciej z połu-dnia; przed Miastem spotkało N. Pana Pospolstwo z Zydami, a bliżey nieco XX. Piarowie tameczni z Prowincya-łem swoim X Łanga. Przyimowali Krola Jmći we Dworze od Miasta, na staie od-dalonym, Jch PP. Stypatkowski Pifarz Grodzki Lidski, Stubarowicz Sędzia Grodzki, Kamiński Podstarosta, Skin-der Woyskowicz, Wilbik y Jmć Pan Ko-misarz z Kosińskim Gubernatorem; na-stąpił obiad, na ktory zaprosił N. P. przy-

tomnych Urzędników, lecz oni podziękowawszy Panu za Łaskę, do stołu asystowali, po obiedzie odwiedzał N. Pan ogrod, w którym ieszcze było wiele krzakow drzew różowych kwiatami iak na Wiosnę osypanych, co iest rzeczą osobliwszą, ile w chylącey się iuż ku zimie porze do podziwienia; spoczywał potym N. Pan w pokoju swoim wygodnym, gdzie miał bardo wygodny y spokojny nocleg.

Dnia 26. Września w Niedzielę.

Przed wyjazdem swoim do kościoła XX. Piarow, posłał Krol Jmć 30. czer: zył: do klasztoru Panien Miłosiernych, ktore tam dziewczęta ubogie przykładnie edukują, a PP. Hypatkowskiemu Sędziemu Grodzkiemu, y Kurkucio-wi krewnemu JPana Podstołego pierścionki kameryzowane darował; potym poszedł pieszo do kościoła na Mszą, spotkali u drzwi kościelnych przy biciu we dzwony, XX. Piarowie ubrani w komże ze świecami, a X. Prowincyał w kapie. Mszą miał X. Oskrzeka; synniedys

Referendarza Litt: po Mszy zaś miał mo-
wę do Krola Jmci X. Prowincyał, po
tym Nabożeństwie odwiedziwszy Krol
Jmć Kaplicę, gdzie są złożone Ciała,
PP. Scypionow Mar: Nad: Litt: pože-
gnął asystujących sobie Obywatelow, y
wyjechał około w poł do dziesiąty do
Skidla na obiad, sniadanie było w Ka-
mionce w Austryi dobr JP. Podskarbie-
go Nad: Litt: gdzie pożegnali N. Pana
Obywatela Powiatu Lidzkiego, konno do
Granic Powiatowych asystujący. Tamże
witał N. Pana JP. Politałski Prezes Ziem-
ski Grodziński, ktoremu Krol Jmć o-
świadczył ukontentowanie z usług syna
iego, y obiecał mimo iadąc dom iego w
Milewiczach odwiedzić; iako wyjecha-
wszy z Kamionki zajechał do dworu ie-
go y z kwadrans tam zabawił z wielkim
Gospodarza ukontentowaniem.

O wpół do drugiej przybyliśmy do Ski-
dla, y zaiechaliśmy do dworu Guberna-
torskiego, przyiał N. Pana Xżę Podskar-
bi W. Litt: tego dnia z Grodna przyby-
ły; niedługo dano obiad, a po obiedzie
przyiechali nayprzod Deputaci Trybuna-
łu W. X. Litt: z Marszałkiem swoim JP.

Jelskim, dla złożenia N. Panu winney rekognicyi: potym Jhc PP. Wolmer Marszałek Grodziński, y Boufat Łowczy Nadw:Litt: z temi N. Pan zabawiwszy się udał się do swego pokoju, a Dwor do swoich udał się kwater, we dworze y miasteczku wyznaczonych,

Dnia 27. Września w Poniedziałek.

Wyjechał N. Pan ze Skidla około 9. wzięwszy z sobą do Landary Xcia Podskarbiego W. Litt. o połmili od Grodna zaczęły dawać odgłos armaty, o zbliżeniu się N. Pana. Zaieżdżali tym czasem drogę różne assystencye; nayprzod JP. Kasztelan Podlaski Marszałek Dworu, z Dworem Krolewskim, potym inni Pano wie y Officerowie; daley stali uszykowani Ułani Krolewscy, po nich Regiment konney Gwardyi W. X. Litt: na koniec Połk przedniey straży Gorycza. Ci wszyscy powitawszy Monarchę iechali przodem, czyniąc długi szereg Eskorty aż ku miastu. O ćwierć mile spotkał N. Pana Powiat Grodziński na koniach, mając na czele JPana Marszałka swego,

ktory
wita
tany
chał
Wi
na pi
przy
zgron
od JP
dzony

ktory imieniem Powiatu P. Miłościwego witał. Przed samym zaś miastem witany był Krol Jmć od Magistratu y Kachału Zydowskiego.

Wiechał N. Pan do Grodna kwadrans na pierwszą, y udał się do Zamku, gdzie przy wchodach przyięty był od całego zgromadzonego Państwa, a przywitany od JPana Marszałka W. Litt: wprowadzony został do swoich Appartamentow.

K O N I E C .



UNION: UNITE



JACELLONIAN

